KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 24 MAJA 1933 ROKU. | Nr. 142.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Optymizm na konferencji rozbrojeniowej

Niebezpieczne złudzenia zagrażają pokojowi.

GENEWA, 23.5. W kołach konferencji rozbrojeniowej po okresie czarnego niemal pesymizmu znać daleko idącą zmianę nastrojów i silny powiew optymizmu.

NIEBEZPIECZNA USTĘPLIWOŚĆ.

Jak słusznie stwierdza „Journal de Geneve“, burza minęła, a radość z rozejścia się groźnych chmur, które jeszcze tydzień temu wisiały nad konferencją rozbrojeniową, staje się przyczyną nadmiernej i wysoce niebezpiecznej ustępliwości w stosunku do żądań niemieckich. Wyrazem tego była wczorajsza uchwała komisji efektywów, na której, po dłuższej dyskusji, odrzucono 8 głosami przeciw 6 francuski wniosek o stwierdzenie wojskowego charakteru niemieckiej policji pomocniczej i o zaliczenie jej do niemieckich sił zbrojnych.

POHOPNE ZAUFANIE.

Przeciwnicy tego wniosku, którzy jak naprzykład Anglja, wypowiadali się za nim, na poprzednich posiedzeniach komisji, wyjaśniali swą zmianę zapowiedzią Hitlera, że oddziały te będą zlikwidowane do końca bieżącego roku. Przedstawiciel Francji, płk. Lucien, niezrażony tą porażką, postawił ten sam wniosek w komisji głównej, żądając przytem zbadania wojskowego charakteru niemieckiej policji pomocniczej i kolejowej.

DEKLARACJA DAVISA.

GENEWA, 23.5. Największą sensację dnia wczorajszego stanowiła deklaracja przedstawiciela Ameryki, Normana Davisa, która miała sprecyzować zasady orędzia prezydenta Roosevelta.

Deklaracja, złożona na posiedzeniu głównej komisji, zawiera 4 punkty: 1) Rząd amerykański zobowiązuje się ograniczyć swe zbrojenia w tym samym stosunku, co i inne państwa, przyczem wzywa wszystkie narody do ograniczenia po ziomu zbrojeń do norm, przewidzianych w traktatach pokojowych. Powszechne rozbrajanie się winno być dokonywane etapami. 2) W sprawie zabezpieczenia pokoju Ameryka gotowa będzie wraz z innemi mocarstwami brać udział w obradach nad ustaleniem napastnika. Skoro dojdzie do ustalenia napastnika, rząd merykński zobowiązuje się wstrzymać od wszelkich czynności, któreby krępowały akcję innych mocarstw przeciwko państwu, naruszającemu pokój. 3) Rząd Stanów Zjednoczonych zgadza się na stałą kontrolę zbrojeń i 4) Dzieło rozbrojenia musi być zaczęte niezwłocznie.

„MAJOWY DESZCZYK“
Z „WIELKIEJ CHMURY“.

Deklaracja powyższa nie wywołała zbytniego entuzjazmu. Oceniają ją jako bardzo ostrożne zaangażowanie się Ameryki w sprawach europejskich, przyczem złośliwi określają ją jako „drobniutki deszczyk majowy“, który spadł z „wielkiej chmury“, jaką było orędzie Roosevelta.

Deklaracja ta jest oceniana jako znaczne niebezpieczeństwo w razie złej woli delegacji niemieckiej, która w oparciu się o dosłowny jej tekst, bez wniknięcia w jej głębsze intencje, może opierać się przy swoich żądaniach w sprawie zniesienia t. zw. broni napastniczej w innych państwach, bez poruszania stanu zbrojeń Niemiec.

„Należy skończyć z farsą genewską”

Krytyczne głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 23.5. Wczorajsza deklaracja Normana Davisa w Genewie jest przedmiotem żywych komentarzy ze strony prasy francuskiej.

„Journal“ podkreśla, że deklaracja ta otworzyła oczy tym wszystkim, którzy łudzili się, że Ameryka przyjdzie z pomocą w razie naruszenia pokoju. St. Zjedn. nie chcą rezygnować ze swobody działań i zaciągać konkretnych zobowiązań w dziedzinie sankcyj przeciwko napastnikowi.

Gustaw Herve występuje ostro na łamach „Victoire“ przeciwko Davisowi i mówi, że Francja powinna powiedzieć wyraźnie „nie“.

Należy skończyć, pisze Herve, z farsą genewską, która łatwo może przekształcić się w tragedję.

Zbliżona do Herriota „Ere Nouvelle“ stwierdza, że delegacja francuska winna odrzucić dyskusję w sprawie materjału wojennego i powiedzieć wyraźnie, że istotne rozbrojenie jest uzależnione od konkretnych gwarancyj bezpieczeństwa. Dziennik odrzuca stanowczo postulat równości zbrojeń morskich z Włochami.

Oficjalny entuzjazm w Londynie.

LONDYN, 23.5. Dzisiejsza prasa uważa deklarację Davisa i cofnięcie przez delegację niemiecką swych poprawek, jako punkt zwrotny obrad konferencji rozbrojeniowej.

„Times“ twierdzi, że deklaracja Davisa jest najważniejszem oświadczeniem, złożonem dotychczas na konferencji rozbrojeniowej. Davis wyraził gotowość wzięcia udziału przez Amerykę w wspólnych obradach w razie zagrożenia pokoju St. Zjedn. idą jednak dalej i rezygnują z nieustępliwego stanowiska w sprawie wolności mórz i ścisłej neutralności. Zmiana ta ułatwi sankcje przeciwko napastnikowi, który naruszy pakt Kelloga lub inny układ gwarancyjny. Zgoda Ameryki na kontrolę zbrojeń jest uwzględnieniem postulatów szeregu państw a w pierwszym rzędzie Francji, która widzi w niej jedną z najpoważniejszych gwarancyj bezpieczeństwa.

ARESZTOWANIE W BRZOZOWIE

PODEJRZANEGO O ZABOJSTWO S. P. CHUDZIKA.

WARSZAWA, 23.5 (Tel. wl.). W Brzozowie aresztowano Romana Jajkę, niższego urzędnika miejskiej kasy komunalnej, lat 28. Aresztowanie to nastąpiło jako wynik dochodzenia o zabójstwo ś. p. Chudzika.

W stanie zdrowia mjr. Owoca nastąpiła znaczna poprawa.

UKŁAD POKOJOWY

CHIŃSKO-JAPOŃSKI.

LONDYN, 23.5 (Tel. wł.). Reuter donosi, że dziś został zawarty tymczasowy układ pokojowy między Chinami a Japonją.

W układzie tym wojska chińskie mają zapewnione bezpieczeństwo w wycofaniu wojsk z Pekinu. Pekin będzie zajęty przez wojska japońskie wciągu trzech dni.

W Pekinie przebywa specjalna wojskowa ochrona, która będzie broniła placówek dyplomatycznych, wątpliwą bowiem jest rzeczą, by Japończycy zebrali tyle wojska, aby ochronić te placówki na wypadek chińskich rozruchów rewolucyjnych.

Start zawodników

w meetingu lotniczym.

WARSZAWA, 23.5. Dziś z lotniska mokotowskiego wystartowała pierwsza grupa zawodników, biorących udział w zlocie gwiaździstym.

Jako pierwszy startował o godzinie 12 w południe p. Biesiekierski na „RWD-5“ w kierunku Bydgoszczy, następnie prof. Pruszkowski na „Mothie“ w kierunku Katowic, p. Przysiecki na „JD-2“ w kierunku Płocka, p. Chorzewski w kierunku Lwowa i p. Jagorzewski na „Mothie“ w kierunku Krakowa.

Jedna z załóg czeskich, biorąca udział w zlocie, uległa wczoraj wypadkowi w Katowicach.

O godz. 2 m. 20 popoł. przybyli do Katowic z Pragi Czeskiej pilot Kojtech Krc i mechanik Jarosław Nikodyn na samolocie OKMOC typu Walter.

Gdy wkrótce potem o godz. 3.16 lotnicy startowali w drogę do Warszawy, skutkiem silnego wiatru awionetka została zepchnięta z linji startu i wywróciła się do góry kołami, przyczem uszkodzeniu uległo podwozie, śmigło, górne skrzydło, statecznik i ster kierunkowy.

Obaj lotnicy odnieśli lekkie obrażenia.

Lotnicy przenocowali w Katowicach. Oświadczyli oni, że po naprawie samolotu wyruszą natychmiast w dalszą drogę.

Do Warszawy nadeszła dziś wiadomość, że w meetingu wezmą udział delegaci jugosłowiańscy Serdo Gradysznik i Iwan Mrak z Zagrzebia na samolocie Moth.

Ponadto do Warszawy przybędzie z Bratysławy Fokker 10-osobowy z oficjalna delegacja tamtejszego Aeroklubu.

Na warszawskim ratuszu

MAJĄ ZAJŚĆ ZMIANY.

WARSZAWA, 23.5 (Tel. wł.). Warszawska Rada miejska zostanie rozwiązana po wprowadzeniu nowej ustawy samorządowej 15 lipca. Możliwe, że zostanie również rozwiązany Magistrat i naznaczony będzie komisarz. Mówi się o p. Jaroszewiczu, wicemarsz. Boguckim, b. min. Jaroszyńskim, sen. Wyrostku.

Przeszkolenie rolnicze żydów

NA FERMACH W POLSCE.

WARSZAWA, 23.5. Żydowskie pisma donoszą, że w Warszawie bawi sekretarz polityczny światowej organizacji żydów zachowawczych „Aguda“, p. H. A. Goodman, członek związku żydowskich gmin w Anglji, t. zw. „Board of Deputies“. P. Goodman był przyjęty przez wiceministra spraw zagranicznych hr. Szembeka oraz senatora ks. Lubomirskiego. Wyraził on podziękowanie w imieniu swej organizacji rządowi polskiemu za opiekę, okazaną przez władze polskie obywatelom polskim — żydom w Niemczech.

P. Goodman, jak słychać, zabiega o uzyskanie aprobaty rządu polskiego na wyszkolenie w Polsce grupy młodych żydów niemieckich w liczbie do 1000 osób — na fermach rolniczych żydowskich w Polsce, skąd młodzieńcy ci mają się udać do Palestyny. Okres przeszkolenia ich w Polsce byłby bardzo krótki.

Ponadto chciałaby „Aguda“ pozyskać poparcie rządu polskiego dla inicjatywy tej organizacji w kierunku osiedlenia na roli we Francji południowej kilku tysięcy żydów — obywateli polskich, którzy przebywają obecnie w szeregu kraju europejskich, a których prawo pobytu w tych krajach niebawem wygaśnie.

Wybór rektorów

WARSZAWA, 23.5 (Tel. wł.). Rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie został wybrany prof. M. Chlamtacz.

Rektorem uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. Staniewicz.

Akcja pomocy

POSZKODOWANYM ŻYDOM NIEMIECKIM.

NOWY JORK, 23.5. „Joint Distribution Committee“ rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę kampanję w celu zebrania funduszu 2 miljonów dolarów, które będą przeznaczone na pomoc dla żydów niemieckich.

Jednocześnie prowadzona jest przez „American Jewish Congres“ równoległa akcja zbierania pieniędzy na fundusz obrony praw żydowskich.

Fundusz ten ma wynieść półtora miljona dolarów.



BENITO MUSSOLINI.

DRUZGOCĄCA MOWA PROK. GRABOWSKIEGO

W PROCESIE PANAMIARZA RUSZCZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 23.5. W dalszym ciągu onegdajszej mowy prok. Grabowskiego w procesie Ruszczewskiego oskarżyciel publiczny poruszył sprawę odpowiedzialności b. ministra poczt p. Miedzińskiego.

— Co robił Ruszczewski? Wszystko. Łamał przepisy, okłamywał władzę, kradł i to prowadziło go do celu jedynego: „Nic darmo". Jechał na rydwanie, zaprzężonym w dwa konie: chaos i pośpiech. Te dwie rzeczy potrzebne były Ruszczewskiemu nie dla osiągnięcia zarobku, ale dla dokonania wielkiej kradzieży.

Władze nadzorcze, które były obowiązane pilnować Ruszczewskiego, muszą uderzyć się ze skruchą w pierś. Wiedziałem, że min. Miedziński nic mi nie powie w tej sprawie, gdyż sam wiele nie wiedział. Interesowało mię natomiast jak mógł wywyższyć człowieka, który normalnie biorąc zaufania wzbudzić nie mógł. Min. Miedziński przypomniał sobie płomiennego studenta, który sugestjonował idealizmem i wymową i po latach gdy zobaczył Ruszczewskiego, człowieka dojrzałego, powiązał wspomnienie z lat młodych z człowiekiem czynu. Nie legitymował się Ruszczewski żadnemi kwalifikacjami gdyż nie żądano ich. I za to minister powinien ponosić odpowiedzialność. Gdyby minister zażądał tych kwalifikacyj spotkałby się z jaskrawym materjałem: wykorzystywanie stanowiska urzędowego w Min. spraw wojskowych dla celów osobistych, czarna lista, no i wreszcie opinja „szantażysty".

Minister polityczny może nie znać tajników budownictwa pocztowego. Min. Miedziński przyznał się do tej nieznajomości. Dlatego też wziął fachowca, ale pomylił się horendalnie. Każdy może się pomylić, ale nie wolno się mylić przez lat szereg. Mylą się nawet ludzie dzisiaj, gdyż nawet obecnie ludzie bliscy Ruszczewskiemu ulegają złudzeniom i powiadają, może przekroczył budżet, może wydał za dużo, a może i nie. Za te omyłki odpowiada moralnie w dużej mierze min. Miedziński.

Do dziś dnia ciągle się zapomina, że tu chodzi o ordynarną kradzież. O tej prostej prawdzie nie można zapominać.

Tak korzystając z reminiscencji min. Miedzińskiego i jego niefachowości wdarł się Ruszczewski w szranki służby państwowej. Urzędnik to poprostu niespotykany. Otacza go aureola osobistego wyboru ministra, do jego dyspozycji olbrzymia pensja, nieprawnie podniesiona do poziomu 5000 zł. Dano mu tak poważne wynagrodzenie w celu uniknięcia pokus. I tu złośliwy los zawiódł min. Miedzińskiego, gdyż Ruszczewski uznaje tylko jedną formę pracy, pracy odcinania kuponów od pieniędzy przechodzących przez jego ręce. Przecież nie było budowy, przy którejby Ruszczewski nie zastosował tego drygu dyskontowego.

KOMU PODLEGAŁ RUSZCZEWSKI?

Pozycja służbowa Ruszczewskiego również przedstawia się nader szczególnie. Powinien on podlegać wydziałowi wekslowemu, a właściwie jego naczelnikowi Pajerowi, ale kiedy na salę przyszli ci wysocy dostojnicy pocztowi, to żaden z nich nie chciał przyznać się do władzy nad Ruszczewskim. Pan wiceminister Dobrowolski mówi „to nie ja — to Frączkowski", a ten „to nie ja — to Pajer". I kiedy wreszcie przyszedł p. Pajer, to powiedział: „Zasadniczo p. Ruszczewski podlegał mi, ale to była zależność czysto nominalna, bo przecież ten człowiek miał w każdej porze wolny wstęp do ministra. Jakże mogłem go kontrolować".

Jak więc widać, to ten skromny radca w VI stopniu służbowym mógł robić co zechciał, on wszak udzielał odpraw Najwyższej Izbie Kontroli w imieniu ministra, on bronił go w Sejmie, on układał dla siebie przepisy, on je zmieniał i reformował.

SAMODZIELNY WICEMINISTER.

Po przyjrzeniu się całej działalności Ruszczewskiego zastanawiałem się, czy nie przyrównać go do samodzielnego wiceministra. Jest to tem słuszniejsze, że on sam tak rozumiał swoje stanowisko. Można powiedzieć że nadzorował go komitet budowlany. Widzieliśmy tu na sali tych poczciwych staruszków z komitetu budowy, te groteskowe postacie, wycięte z powieści Dickensowskiej. Zresztą sam Ruszczewski powiedział, że nie on podlegał komitetowi, ale komitet jemu.

Obowiązki swe wykonywał Ruszczewski również w sposób osobliwy: zrywanie umów, fałszowanie przetargów, umów oraz pisanie do władzy nadzorczej — wszystkiego tego, co mu ślina przyniosła na język.

Przy tej sposobności prokurator poświęca dłuższą uwagę osobom wiceм. Dobrowolskiego i dyr. Frączkowskiego, stwierdzając, że o ile nie zdołali oni skontrolować Ruszczewskiego, to jest to w pewnym stopniu ich winą i za to muszą ponosić odpowiedzialność. Prokurator przypomina kupno samochodu przez Ruszczewskiego, o czem dowiedział się wiceminister dopiero po 2 miesiącach od szofera i przy tej okazji cytuje przepisy, z których wynika, że kupno samochodu dla Ministerstwa wymaga zatwierdzenia przez Radę ministrów.

CUDACZNA SPÓŁKA.

Prok. Grabowski w drugim dniu przemówienia rozpoczął piętnowanie działalności inż. Ruszczewskiego w Gdyni. Omówił najpierw sposób, w jaki powstała spółka Mikulskiego z Machajskim, czyich rąk była dziełem.

— Machajski, jako jedyny uczciwy człowiek w tej paczce — mówił prokurator — zeznał w sądzie, że na dwa dni przed przetargiem budowy przygodnie spotkał się w pociągu z Ruszczewskim, który doradzał mu, aby stanął do przetargu. Machajski był przekonany, że nie zdąży już, bo za krótki czas pozostał na opracowanie oferty, ale Ruszczewski telefonował doń, mówiąc, że jest w Gdyni przedsiębiorca, który sfinansuje imprezę.

Zjawił się Mikulski i nastąpiło zawiązanie cudacznej spółki: Machajski miał wnieść pracę, a Mikulski, zamiast pieniędzy, których nigdy nie posiadał — spryt. Na przetargu, przed komisją, złożoną z Ruszczewskiego i naczelnika poczty w Gdyni Gronka, okazało się, że najdroższą jest oferta świeżo skleconej spółki i Mikulski w specjalnym liście musiał niektóre ceny opuścić. Machajski nie miał jednak nadziei na utrzymanie się przy przetargu i wrócił do Warszawy.

Tutaj dowiedział się, że jest nowy tajny przetarg, gdzie Mikulski zadeklarował 5% zniżki i okazało się, że te 5% przeznaczone są dla Ruszczewskiego. Później okazało się, że Mikulski nie ma pieniędzy nawet na kupno betoniarki. Machajski chce się wogóle wyrzec spółki, ale Ruszczewski namawia go, żeby się nie zrażał, bo pieniądze będą. W rzeczywistości, gdy jeszcze nie było spółki, na trzy dni przed zawarciem umowy Ruszczewski szczodrą dłonią asygnował 10.000 zł.

Pytam, czy ta spółka była finansowo odpowiedzialną i solidną?

Przecież nie posiadała substancji jedynie ważnej, żywotnej — pieniędzy. Nic bardziej anegdotycznego, groteskowego i humorystycznego, co fantazja ludzka nie wymysliłaby, jak gwarancja pieniężna spółki, w postaci listu Komunalnej Kasy Oszczędności na 40.000 zł.

Jak do tego doszło?

MACHINACJE FINANSOWE.

Oto Ruszczewski z pieniędzy skarbowych wpłacił do Komunalnej Kasy owe 40.000 zł. i na mocy tych pieniędzy otrzymał gwarancję za firmę „Mikulski", a w księgach Gronek, człowiek Ruszczewskiego, kupiony i uwiedziony, zapisał tę sumę jako zaliczkę wypłaconą firmie. Jeżeli są jeszcze jakieś wątpliwości co do charakteru tej kombinacji, to sam fakt za siebie mówi i krzyczy.

„DROBNY AFERZYSTA".

— Czy Mikulski miał pieniądze? On miał konta, ale nie takie, które można na plus zapisać, ale same konta debetowe. To był drobny aferzysta, z którego chciał Ruszczewski zrobić wielkiego przedsiębiorcę. A dlaczego? Bo Ruszczewskiemu na tem zależało.

FAWORYZOWANIE SPÓŁKI.

— Trzeba zwrócić uwagę — kontynuuje prokurator — dlaczego Ruszczewski to uczynił. Czy to była rzecz przypadku? Ruszczewski wiedział dobrze, że przetarg to jest tylko rzecz formalna, a trzeba wyszukać odpowiednich dla swych celów ludzi. On już był w tym momencie zaangażowany na drodze brania pieniędzy z kasy dla siebie. Gronek wypłacił mu 55.000 zł., które Ruszczewski zabrał na swoją rzecz. Musiał mieć więc taką firmę, z którą ten zabór załatwi. I tu leży przyczyna sklecenia tej „solidnej" spółki.. Eksperci zaznaczyli, że firma „Mikulski" i Machajski", do czasu budowy poczty żadnych robót w Gdyni nie wykonywała i Ruszczewski postąpił wbrew przepisom Ministerstwa robót publicznych o oddawaniu robót. Przetarg wogóle należało unieważnić. W dalszym ciągu zaczyna się już zupełnie niesamowite faworyzowanie spółki, której Ruszczewski powierzył i oddał cały szereg dostaw i wykonanie robót z wolnej ręki.

Omawiając pozycje aktu oskarżenia, mówiące o przepłatach, prok. Grabowski podkreślił, że pieniądze, dopłacone firmie przez Ruszczewskiego, niczem nie były uzasadnione, jako przykład podaje skandaliczny wypadek ze znalezieniem zasekwestrowanych aktów firmy „Mikulski" trzech ofert z jednej daty, ale na różne ceny.

JEDEN WIELKI KRYMINAŁ.

— To jest jeden wielki kryminał — woła oskarżyciel. — Działanie Ruszczewskiego miało na celu wzbogacenie firmy i siebie. Jeżeli ktoś samowolnie rozszerza budowę i bezprawnie oddaje skleconej przez siebie firmie roboty z wolnej ręki, udziela zaliczek w kwocie 577.000 zł., niezabezpieczonych na majątku firmy, to dowodzi, że nie troszczy się o interesy państwa; kto sam składa gwarancje z pieniędzy skarbowych za firmę potrącając jej to w zaliczkach, kto przeprowadza fantastyczne dopłaty w sposób kryminalny, bo drogą fałszu, to w takim wypadku wzbudza domniemanie, że tego wszystkiego dla pięknych oczu Mikulskiego nie robi.

Domniemanie, że Ruszczewski wziął łapówkę, jest ze wszechmiar uzasadnione. Działał dla osobistego zysku, nadużyć dopuścił się, chcąc osiągnąć korzyści osobiste. Według domniemania chodziło mu o prowizję 5% i może Mikulski kłamał najbezczelniej, mówiąc o tych 5%, ale później wypłynęło na jaw, że owe 5% to nie był owoc kłamstwa Mikulskiego. Zainteresowanie materjalne było omawiane na wstępie powstawania spółki i w aktach znajduje się notatka — projekt, na wypadek ustąpienia ze spółki Machajskiego, że firma będzie mogła pracować na 5% „strat".

„BRAĆ, BRAĆ, BRAĆ".

— Gdzie, który przedsiębiorca zgóry będzie liczył na straty? Później wobec dalszych faktów, które obejmuje kulminacyjny punkt aktu oskarżenia, mówiący o łapówkach, wszystko jest jasne. Gdyby tylko błędy przyniosły skarbowi państwa straty, gdybyśmy mieli przed sobą człowieka, który przekracza władzę wskutek temperamentu. Ale mamy typ urzędnika, co robi wszystko dla zysku, którego nakazem jest brać, brać i brać.

W robotach był pośpiech i rozmach finansowy, a w buchalterji chaos i to były dwa momenty, któremi Ruszczewski się kierował. Jestem przekonany, że księgi Mikulskiego zostały skontruowane post factum, bowiem nie wszystkie kwoty w tych księgach są zapisane.

ZACHOWANIE SIĘ RUSZCZEWSKIEGO.

Uderzający jest sposób zachowania się oskarżonego Ruszczewskiego, który w najbardziej krytycznych momentach uśmiecha się w przestrzeń i przebiera palcami.

Przemówienie prok. Grabowskiego zostało dziś zakończone, a zaraz po nim zabrał głos przedstawiciel Prok. Generalnej, doszukującej się pokrycia strat skarbu państwa na majątkach Ruszczewskiego. Jest to jednak dalsza rzecz i Prok. Gen. po zasądzającym wyroku sporo pracy włoży w wyszukanie ukrytych majątków oskarżonego Ruszczewskiego.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia I klasy 27 polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. nr. 137605.

5000 zł. nr. 89494.

Po 2000 zł. na n-ry 33742 63205 128655 132599.

Po 1000 zł. na n-ry 39442 43475 56931 123064

Po 500 zł. na n-ry 33002 61352 72849 101253.

Po 400 zł. na n-ry 5937 23612 62880 68955 79454 83830 90630 102687 130345.

Po 200 zł. na n-ry 6945 23893 24043 26148 41100 46109 48706 61898 116425 124515 134574.

Po 150 zł. na n-ry 8456 15951 15429 16024 17280 24711 27730 29148 29494 33347 36632 43549 43945 44605 61728 72644 73632 77832 91067 95399 115111 120374 121650 124675 125206 126300 127246 127374 148462 152515.

W tragicznych okolicznościach

zmarł syn Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

WARSZAWA, 23.5. Wczoraj zmarł w tragicznych okolicznościach syn znakomitego poety, laureata nagrody literackiej m. st. Warszawy, Kazimierza-Przerwy Tetmajera — 31-letni Kazimierz.

Zmarły, mimo młodego wieku, cierpiał na zwapnienie naczyń krwionośnych, do której to choroby przyłączyło się szereg innych niedomagań, niepozwalających młodemu człowiekowi wstawać z łóżka.

Od 6 miesięcy Kazimierz Tetmajer nie opuszczał pokoiku w hotelu Saskim. Przy łożu chorego czuwali na zmianę ojciec i narzeczona.

Ostatnio, ponieważ stan chorego znacznie się pogorszył, tracił on często przytomność, znakomity poeta prawie że nie opuszczał syna, po całych dniach śpiewając ukochanemu synowi jego ulubione piosenki.

Codziennie także przychodziła narzeczona.

Czuwając przy chorym, poeta niechętnie widział w pokoju obcych ludzi, to też służba ograniczała się li tylko do sprzątania numeru, pozatem starając się nie zakłócać spokoju ojca i syna.

W nocy z niedzieli na poniedziałek — młody Tetmajer zmarł. Zauważył to zupełnie przypadkowo służący sprzątający pokój, ojciec bowiem zmarłego siedział jak zwykle nieruchomo przy łóżku. Wezwani lekarze stwierdzili zgon, poeta jednak w dalszym ciągu nie chce pogodzić się z tym faktem.

Siedzi przy zwłokach syna, godzinami wpatrzony w zamknięte powieki ukochanego dziecka. Co pewien czas poeta gładzi ręką lodowatą dłoń syna, jakgdyby wierząc, że ta ojcowska pieszczota przywróci życie dziecku... Wszelkie perswazje i prośby lekarzy, narzeczonej, która dziś od rana także przebywa w pokoiku zmarłego, oraz znajomych przybyłych tu na wieść o zgonie syna poety, nie odnoszą żadnego skutku.

Tetmajer nie pozwala zabrać zwłok, a jego stan psychiczny jest w chwili obecnej tak groźny, że każdy silniejszy wstrząs może zakończyć się katastrofą. Lekarze spodziewają się jednak, że naprężenie psychiczne poety lada chwila minie i ten moment będzie można wykorzystać dla zabrania i pochowania zwłok.

Jak udało się stwierdzić, młody Tetmajer zawsze odznaczał się wyjątkowo słabowitem zdrowiem, co mu zresztą zdecydowanie przeszkadzało w jakiejkolwiek pracy. Utrzymywał go ojciec, który na wszystko łożył hojną dłonią.

Oficjalne badania lekarskie zaprzeczają możliwości samobójstwa lub zatrucia omyłkowego spirytusem denaturowanym, o czem pisały niektóre pisma. Kazimierz Tetmajer zmarł śmiercią naturalną.

Naprężenie

MIĘDZY AUSTRJĄ A NIEMCAMI.

PARYŻ, 23.5. „Le Temps" zwraca uwagę na zaostrzenie stosunków między Austrją a Rzeszą. Wymiana towarowa między obu krajami staje się z każdym dniem coraz trudniejsza. Eksport drzewa i masła austrjackiego do Rzeszy w związku z zarządzeniami Berlina stał się faktycznie niewykonalny.

Jednocześnie tranzyt jarzyn włoskich do Niemiec skierowany jest obecny na Szwajcarję.

NA KANWIE

W obronie pasażerów.

Pan Majer Stokrotka, kupiec z Działoszyc, jest człowiekiem niezwykle oszczędnym, to też wysiadłszy na dworcu w towarzystwie wielkiego kosza, tłomoka z pościelą i czterech mniejszych koszyczków, napełnionych drobiem, nie pośpieszył do luksusowej taksówki, ale rozglądał się za poczciwą, tanią dryndą.

Dojrzawszy zdaleka dwa tego rodzaju wehikuły, począł wymachiwać obydwiema rękami, chcąc zwrócić na siebie uwagę.

Obaj szalaciarze, dojrzawszy tak upragnionego w tych czasach pasażera, zacięli szkapy i kawalerskim galopem zajechali jednocześnie przed pana Strokrotkę.

Nie w ciemię bity kupiec postanowił wyzyskać sytuację i rozpoczął między konkurentami licytację in minus — kto weźmie mniej za kurs na Pańską.

Kiedy po chwili p. Majer siadał już do dorożki zwycięzcy, rozżalony władca drugiego pojazdu rzucił pod jego adresem:

— Beduin jucha. Pudel za brodę szarpany. Starozakonny gajowy.

— Te, tylko obliczaj się ze słowamy, jak się siroto bez ojca i matki do cudzego pasażera odzywasz? — ujął się za p. Stokrotką „jego dorożkarz".

— Ja go tachudrę jeszcze nie tak wykształcę!

— No, co mu zrobisz?

— Parę kozic mu przyłożę, że piechty będzie zmiatał.

— Daj spokój. Nic zrobisz tego.

— Zrobie!!

— Spróbuj!

— Uj! Co jest? co? — krzyknął w dorożce zacięty batem p. Stokrotka.

Po drugiem trzaśnięciu kozicy wyskoczył na ulicę. A potem skakał już bez przerwy, podcinany po nogach przez rozwścieczonego dryndziarza.

Drugi dorożkarz patrzył przez jakiś czas ze spokojem na to, co się dzieje; nagle zauważył, że w dorożce przeciwnika od kilku chwil siedzi również pasażer, z przerażeniem obserwujący całą scenę.

Wiedy podjechał bliżej, ujął bat w rękę i krzyknął:

— Dobrze! to ja twojemu teraz pokażę „kształt adwokacki". Zobaczem, który dłużej wytrzyma, twój, czy mój?!

Co potem nastąpiło, trudno opisać.

Obaj pasażerowie, podcinani batami, biegli, zbierając manatki i wzywając pomocy. Z przewróconych koszyków wyrwały się przerażone kaczki — wrzask powiększał grozę sytuacji.

Szczęściem nadbiegła policja. Zlikwidowano zajście i obaj dorożkarze pp. Telesfor Murek i Feliks Pikuła znaleźli się przed sądem grodzkim, uzyskując po 7 dni aresztu

Katastrofa węglowa i „czarny" dekret.

Pod takim tytułem zamieściła „Gazeta Warszawska" doskonały artykuł na temat krytycznej sytuacji przemysłu węglowego. Z artykułu tego dajemy najważniejsze ustępy:

Węgiel polski, źródło energji naszego przemysłu przetwórczego, najważniejszy artykuł eksportu, najmocniejszy do niedawna filar aktywności bilansu handlowego a przez to i stałości waluty, podstawowy warunek naszej niezależności gospodarczej i mocarstwowego stanowiska w świecie przechodzi obecnie katastrofalny kryzys. Wydobycie, eksport i zużycie wewnętrzne spadły do połowy zdolności wytwórczej kopalń. Każdy niemal dzień przynosi nowe zwolnienia górników i ograniczenia pracy, większość przedsiębiorstw kopalnianych pracuje ze stratami. Jeśli nie zdołamy ocalić wywozu węgla, grozi zamknięcie i zatopienie na długi czas co najmniej trzeciej części kopalń.

Potężny cios naszemu wywozowi węgla, a tem samem całej jego produkcji, zadał spadek funta angielskiego, który nastąpił we wrześniu 1931 r. Spadek ten wynosi — jak wiadomo — około 30% i o tyle mniej więcej wzmogła się siła konkurencyjna węgla angielskiego, z którym rywalizujemy na rynkach skandynawskich, gdzie lokujemy około połowy całego naszego wywozu.

Niemcy, trzeci konkurent na tych rynkach, zareagowały na spadek funta natychmiastowem obniżeniem kosztów produkcji węgla niemieckiego mniej więcej o 20%. A co zrobiła Polska?

Jednem z pierwszych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie pełnomocnictw z r. 1932, był słynny dekret węglowy z dnia 6 kwietnia 1932 r. Dekret ten nadał ministrowi przemysłu i handlu „prawo regulowania i kontroli obrotu węgla, tak w dziedzinie obrotu krajowego, jak i zagranicznego". W szczególności minister przemysłu i handlu otrzymał prawo regulowania ceny węgla na rynku krajowym i „przymusowego zrzeszenia przedsiębiorstw węglowych w celu normowania produkcji oraz zbytu węgla w kraju i zagranicą". To normowanie produkcji może być dokonywane przez przydział poszczególnym kopalniom kontyngentu na rynek wewnętrzny i zagraniczny.

W ten sposób minister przemysłu i handlu stał się formalnym dyktatorem węglowym. „Czarny dekret" był w prostej linji dzieckiem mowy p. Prystora z dnia 1 października 1931 r., w której jako zasadniczy punkt programu gospodarczego rządu wystąpiła idea ujęcia życia gospodarczego w przymusowe syndykaty z rządem jako czynnikiem „nadrzędnym" na czele.

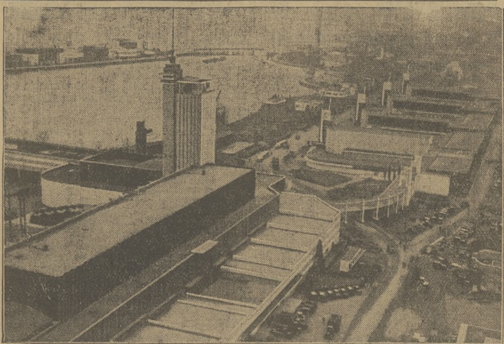
Ale dyktatura praw powinna być połączona z pełną odpowiedzialnością. Dekret zawisł jak miecz Damoklesa nad produkcją i zbytem węgla. Nabywcy krajowi wstrzymali zamówienia w oczekiwaniu obniżki ceny, producenci nie wiedzieli, czy i na jakich warunkach mogą zawierać umowy eksportowe. Jeśli już rząd zdecydował się na wydanie dyktatorskiego dekretu i wzięcie na siebie całej odpowiedzialności za gospodarkę węglową, to należało natychmiast po ogłoszeniu dekretu przystąpić do wydania na jego podstawie odpowiednich zarządzeń.

A to się nie stało. Dopiero w rok później, 18 marca 1933 r. ukazało się rozporządzenie o obniżce cen węgla w obrocie wewnętrznym. Rozporządzenie to było realizacją podjętej przez rząd walki z „nożycami" i cenami kartelowemi i jako takie może mieć pewne dodatnie znaczenie dla ożywienia przemysłu przetwórczego i obniżenia kosztów utrzymania. Dla samego jednak przemysłu węglowego, a zwłaszcza dla eksportu spotęgowało ono jeszcze i tak już znaczne trudności.

Cena wewnętrzna węgla pokrywa częściowo deficytowy eksport. Obniżenie tej ceny bez równoczesnego zmniejszenia kosztów produkcji mogłoby tylko w tym wypadku nie zaszkodzić eksportowi, gdyby odrazu spowodowało wzrost zużycia węgla na rynku wewnętrznym. To jednak na razie, niestety — jak dowodzi statystyka kwietniowa — nie nastąpiło, a zatem możliwości eksportowe dla naszego węgla pogorszyły się. „Czarny" dekret nie przyczynił się do „unormowania produkcji oraz zbytu węgla w kraju i zagranicą". Dyktatura węglowa nie spełniła dotąd przyjętych na siebie obowiązków.

W tym stanie rzeczy, gdy sytuacja w przemyśle węglowym przeszła w stadjum katastrofalne, gdy zainteresowane czynniki: rząd i przemysłowcy nie zdołali tej sytuacji opanować, sprawa węglowa musi stać się przedmiotem troski całego społeczeństwa. Będzie to zgodne z intencjami ostatniego kongresu gospodarczego B.B., którego mówcy ciągle apelowali do społeczeństwa.

Trzeba ratować polski węgiel — o ile jeszcze czas na to.



Wszechświatowa wystawa w Chicago ma być otwarta 1 czerwca. Obliczają, że będzie zwiedzało wystawę około 50 tys. osób dziennie.

Światowa konferencja gospodarcza w Londynie.

O ile nie zajdą w najbliższych dniach lub też może w ostatniej chwili jakieś nieprzewidziane przeszkody i trudności — za 3 tygodnie otwarta zostanie przez króla Jerzego z niezwykłą pompą światowa konferencja gospodarcza.

Będzie to największa z konferencyj, jakie odbywały się dotychczas w Londynie. Przybędą na nią delegaci 60 państw, reprezentujących około 2 miljardów ludzi, którzy oczekują, że konferencja londyńska zdoła rozwiązać przynajmniej część trudnych i palących zagadnień światowego kryzysu gospodarczego. Wraz z delegatami i olbrzymim sztabem ich rzeczoznawców przebywać będzie w Londynie około 2500 cudzoziemców, którzy stanowić będą źródło zysków dla hoteli, restauracyj, teatrów, nocnych lokali i t. d.

Dla władz komunalnych Londynu nie było bynajmniej rzeczą łatwą wyszukanie odpowiedniego pomieszczenia na miejsce obrad konferencji. Pałac St. James, w którym odbywała się konferencja morska i konferencja okrągłego stołu (round table), okazał się zbyt małym, a z drugiej strony nie udało się na ten cel uzyskać z całego szeregu względów słynnej olbrzymiej Alberthall. Po długich deliberacjach wybór padł wreszcie na niewykończony jeszcze wielki gmach muzeum geologicznego, który prowizorycznie zostanie oddany do użytku niemal w przeddzień rozpoczęcia konferencji. Obecnie więc w gorączkowym pośpiechu przeprowadzane są prace nad przystosowaniem gmachu muzeum do potrzeb konferencji gospodarczej. Gmach ten jest jedną z piękniejszych budowli, jakie w ostatnich czasach wzniesiono w Londynie. Sala obrad konferencji mierzy przeszło 50 mtr. długości i 40 mtr. szerokości. W sali tej odbywać się będą zebrania plenarne konferencji, przyczem każdy z delegatów posiadać ma osobny stół, podczas gdy dyplomaci, rzeczoznawcy i sekretarze zasiadać będą na zarezerwowanych dla nich miejscach nieopodal głównych delegatów. Dla przedstawicieli prasy, którzy przybędą na konferencję zarezerwowano 200 miejsc. Jednocześnie założono dla nich kilkadziesiąt budek i rozmównic telefonicznych, urządzeń radjotelegraficznych, przygotowano maszyny do pisania i olbrzymie materjały statystyczne Ligi Narodów oraz wszystkich jej międzynarodowych organów. W pozostałych częściach pięknego gmachu urządzono pokoje do przyjęć, bufety i lokale klubowe dla delegatów.

Jedną z najpiękniejszych ozdób tej monumentalnej budowli jest olbrzymi posąg Herkulesa, witający u wejścia uczestników konferencji. Posąg ten, ważący 12 ton musiał być przetransportowany na miejsce, zanim jeszcze mury zewnętrzne zostały wykończone, a jednocześnie fundamenty muzeum w tem miejscu zostały specjalnie umocnione. Dowcip Londynu nie ominął również i tego pięknego posągu. Mówi się przecież, że konferencja ma przed sobą zadania tak olbrzymie, że tylko herkulesowe siły zadaniom tym mogą podołać.

BYS.

Złowroga spuścizna.

Co marksizm, umierając, pozostawił po sobie światu.

W związku z pięćdziesiątą rocznicą zgonu Karola Marxa „Osservatore Romano" z dnia 8 b.m. zamieścił artykuł, w którym snuje refleksje na temat stworzonego przez niego systemu.

W marcu r.b. minęło 50 lat od śmierci Karola Marxa, którego tak niedawno jeszcze ogłaszano prorokiem nowej ery, którego słynne dzieło „Kapitał" chciano uznać za nową ewangelję ludzkości. Pięćdziesiąt ledwie lat temu zmarł Marx, dziś zaś, bez wielkiej przesady stwierdzić można, że zmarła również jego doktryna i pokładane w niej przez niektórych nadzieje. Zawiodły marzenia utworzenia z marksizmu nowej dla ludzkości religji, albowiem idea postawienia zamiast Boga człowieka okazała się nierealną: marksowski człowiek zbyt był człowieczym, by zająć jakiekolwiek stanowisko w obcej mu dziedzinie ducha, którą zresztą doktryna Marxa negowała, a ta świadomość nie mogła mu dać pożądanego szczęścia. Zawiodła głoszona przez Marxa koncepcja życia i użycia, nie nowa, bo powtarzająca przebrzmiałe oddawna poglądy epikurejczyków.

Proletarjat okazał się lepszym i bardziej altruistycznym, niż to sobie Marx wyobrażał i nie zawahał się w godzinie próby dobrowolnie, nie pod przymusem, przelewać krew i oddawać życie w obronie obcych marksizmowi ideałów ojczyzny, rodziny. Nawet pompatycznie głoszona solidarność proletarjatu zawiodła, przeciwnie stała się źródłem nienawiści klasowej, albowiem to, co miało łączyć, silniej jeszcze podkreśliło różnice i wykopało przepaść, trudną do przebycia, a specjalny słownik marksistów, operujących takiemi wyrazami, jak: wyzysk, emancypacja, proletarjat, pasorzytnictwo... brzmi dziś bardzo już anachronistycznie. Jedno może pozostało z dawnego marksizmu — to jego doktryna ekonomiczna, która pokutuje jeszcze w świecie, wielokroć przeklinana jako jedna z przyczyn współczesnego zamętu gospodarczego.

Bankrutując, marksizm pozostawił po sobie dziedzictwo, które pod innemi nazwami i w nieco zmienionej formie ciąży na życiu współczesnem. Materjalizm dziejowy ustąpił miejsca historycyzmowi idealistycznemu, co w gruncie rzeczy jest tem samem, oba bowiem kierunki mają jednakowe swe źródło, oba jednakowo negują chrześcjański dualizm ducha i materji, oba są filozofją faktów dokonanych i determinizmu. Zamiast dawnego klasycznego socjalizmu, opartego o międzynarodowość, zjawił się socjalizm państwowy i „narodowy". Głoszona w sensie międzynarodowym przez Marxa klasowość, po wielkiej wojnie przerodziła się w szowinizm narodowy, który marksizm stale zwalczał. Marksizm występował przeciw własności prywatnej, nowoczesny socjalizm narodowy, a także socjalizm państwowy, usiłuje przez cały system kontroli monopoli i subsydjów ograniczyć własność prywatną, przyczem czyni to w imię tego samego, co dawniej socjalizm, hasła interesu społecznego.

Szczególnie ostro występuje to zjawisko w formie zradykalizowanego marksizmu, zwanego „kolektywizmem gospodarczym". Dawne hasło walki klasowej zastąpiono hasłem samowystarczalności i walki celnej między narodami. Marx istotnie dobrze pojął rewolucyjną wartość maszyny i to, że industrjalizacja doprowadzić musi do kryzysu kapitalizmu, który pochłonąwszy i zdusiwszy drobnych posiadaczów, dławi się nadmiarem posiadanych dóbr i hyperprodukcją i wzywa pomocy państwa, aby stało się ono regulatorem najwyższym gospodarstwa.

Umarł Marx, umarł jego system, stwierdzić jednak trzeba, że dziedzictwo jego istnieje i to właśnie we współczesnym mechanizmie gospodarczym ludzkości, którego koła coraz wolniej się obracają i który przez to coraz bardziej jest ciężki i mniej ruchliwy.

W jednej dziedzinie natomiast upadek marksizmu przyniósł wyraźne korzyści — w dziedzinie moralnej. Wbrew jego hasłom — a może właśnie przez nie następuje powolne odrodzenie religji i wzmocnienie rodziny.

Z DNIA

PSIE METRYKI.

Młoda biurokracja polska jest niewyczerpana w pomysłach. Agendy jej rozrosły się, zwłaszcza po przewrocie majowym, kiedy to państwo czujną i wszechstronną opieką zaczęło otaczać całe życie obywatela we wszystkich możliwych dziedzinach. Okazuje się, że nietylko obywatela. Ambicje biurokratyczno-opiekuńcze ogarniają wszystko, co żyje w tym kraju. Przedewszystkiem oczywiście w każdej sprawie stosy zapisanego papieru... A oto najnowszy pomysł o którym czytamy w „Zielonym Sztandarze":

Zamieściliśmy niedawno dłuższy artykuł, przedstawiający rozrost biurokracji gminnej, która na zlecenie starostów, wojewodów i t. p. władz administracyjnych, zapisuje stosy papieru niepotrzebnemi zupełnie sprawozdaniami, statystykami, wykazami, które nie mają żadnej wartości, a kosztują olbrzymie sumy pieniędzy.

A oto nowy przykład tych biurokratycznych zleceń, wydanych od zielonych stolików dla gmin.

Istnieje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, wydane w r. 1927 o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. Na podstawie tego rozporządzenia nałożono na gminy obowiązek prowadzenia szczegółowego wykazu psów powyżej 3 miesięcy życia; w wykazie musi być podany rysopis psa, nazwa, pochodzenie, oraz nazwisko i adres właściciela. Jednem słowem nakazano prowadzić dokładny „wykaz metrykalny" psów.

Najwięcej ponoć kłopotów przy prowadzeniu tych „psich metryk" sprawia urzędom gminnym wypełnianie przedziałki „pochodzenie" i niejeden pisarz gminny nagłowił się niemało przy spisywaniu „metryki", czy dany szczeniak „pochodzi" od Wojtkowego Burka czy od Jaśkowego Kruczka. Kto to wie?

Obliczono, że wskutek rozmaitych ustaw, rozporządzeń i zarządzeń gminy spełniają 494 czynności, tak zwanych poruczonych, w których wyręczają administrację państwową.

494 czynności poruczonych — czyli nadzwyczajnych! A ileż zwyczajnych?... Skoro się musi m. in. prowadzić „księgi stanu cywilnego... psów", cóż dziwnego że tam, gdzie naprawdę czegoś potrzeba... ludziom, urzędnikom czasu braknie...

KLER I SANACJA.

P. Stpiczyński wysmażył w „Kurjerze Porannym" długi wstępny artykuł przeciw klerowi, który nie chce „współpracować" z sanacją. Twierdzi:

Czego zwykłemu agitatorowi nie wolno już bezkarnie czynić na wiecach, agitator w sutannie czyni spokojnie w kościele, osłaniając swoją niedopuszczalną z obywatelskiego punktu widzenia akcję, świętością miejsca i znieważając tę świętość zarazem.

Byłoby — oświadcza — dowodem lekkomyślności, gdyby się nie dostrzegało, że fakt przechodzenia kleru pod sztandar wszelakich nienawiści, na barykady walk narodowościowych i politycznych, wobec której państwo nie może pozostać obojętne.

Niech się p. Stpiczyński uspokoi i nie daje wiary sanacyjnym donosicielom, którzy przez denuncjacje księży załatwiają swoje rozrachunki prywatne z nimi

ZARZĄDZENIE OCZYSZCZANIA MIASTA.

Niedawno pisaliśmy o zarządzeniu nadzwyczajnego czyszczenia Sosnowca, zwracając uwagę na pewne groteskowe cechy tego zarządzenia. Poniższy artykuł, pióra lekarza-higjenisty, wyjaśnia te zarządzenia, chociaż nie daje nam odpowiedzi na niektóre kwestje, poruszane przez nas, jak sposób czyszczenia miasta, śmietniki na polach itd. — Red.

Zarządzenie o nadzwyczajnym tygodniu czystości — jest pewną nowością na naszym terenie. Akcja podobna znana jest w krajach o bardzo wysokiem uświadomieniu higjenicznem ogółu społeczeństwa i wysokim poziomie sanitarnym osiedli. Inicjatorem podobnej akcji, cieszącej się wielkiem uznaniem, jest Polak, dr. Fronczak, naczelny lekarz sanitarjatu miasta Buffalo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Zarządzenie o nadzwyczajnym tygodniu czystości na terenie Sosnowca, dla którego za wzór posłużyła akcja dra Fronczaka wydane zostało w związku z przeprowadzaną doroczną akcją odszczurzania miasta. O znaczeniu tępienia szczurów z punktu widzenia zdrowotnego i gospodarczego była wzmianka w „K. Z." przed paru tygodniami — szczegółowo samo zagadnienie omówił również dr. Mayer w odczycie, wygłoszonym w ośrodku zdrowia („Szkoła zdrowia"). Istotnie — nie podobna jest przeprowadzić akcji trucia szczurów z jakąkolwiek skutecznością, jeśli gryzoniom tym pozostawiłoby się w obfitej ilości pożywienie, jakie dostarczają im śmietniki i składy rupieci na podwórkach posesyj naszego miasta. Zarządzenie przeto o nadzwyczajnem oczyszczeniu zawartości tych śmietników i składów rupieci musiało być wydane i winno być jaknajskrupulatniej przeprowadzone, aby cel sam, tj. akcja trucia szczurów odniosła pożądane wyniki. O stanie zaszczurzenia naszego miasta wiedzą dobrze nieomal wszyscy mieszkańcy Sosnowca — najlepiej jednak stan ten znają właściciele nieruchomości.

Wydane jednak zarządzenie przez Magistrat m. Sosnowca w sprawie tygodnia czystości nie ogranicza się tylko do obowiązku oczyszczania posesyj tylko w okresie jednego tygodnia do roku — nosi ono charakter nadzwyczajnego ogólnego oczyszczania posesyj, jako akcji masowej dla całego miasta. Błędnem jest przypuszczenie, że czystość ma obowiązywać w jednym tygodniu w roku — w inne zaś 51 tygodnie miałaby czystość nie obowiązywać. W paragrafie 3 tegoż zarządzenia jest powiedziane: „niezależnie od zarządzenia powyższego o doraźnem nadzwyczajnem i gruntownem czyszczeniu miasta obowiązują przepisy o stałem utrzymywaniu w czystości posesyj i wszystkich budynków przeznaczonych na pobyt ludzi, budynków przemysłowych, składów, stajni, obór, chlewów, kurników, podwórz, jezdni, rynsztoków itp.

Powyższe wyjaśnienie niechaj posłuży jako uzupełnienie do artykułu K. Z. z dnia 17 bm. pt. „Nadzwyczajne oczyszczanie Sosnowca".

Zarządzenie samo zostało wydane na podstawie przepisów ustawy z r. 1919 i 1921. Czy istotnie upokorzającem może być wydanie zarządzeń na podstawie ustaw z r. 1919 i 1921? Ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych, opracowana przez Sejm Ustawodawczy i dzisiaj, po upływie 14 lat od czasu wydania ma te same wartości i wartości te mieć będzie — dokąd nie ulegnie zmianie pogląd na istotę i sposoby zwalczania chorób zakaźnych, oparty na jakichś nowych zdobyczach nauki. Dotychczas w tej dziedzinie nie zaszły istotne zmiany od roku 1919. Z drugiej strony należy sobie uświadomić że nasze ustawodawstwo sanitarne powstało w pierwszych latach niepodległości — w okresie, gdy istniało samodzielne Ministerstwo zdrowia. Z chwilą zlikwidowania Ministerstwa — działalność w dziedzinie ustaw o reformie zdrowia ustała. Nie znaczy to, by nie istniała potrzeba wydania tych lub innych ustaw, lub, by nie istniała na tem polu praca. Przeciwnie — istnieją zarówno potrzeby, jak i prowadzona jest praca w odpowiednich sferach higjenistów — jedynie sprawy te nie mogą najczęściej doczekać się kolejności wprowadzenia ich pod obrady właściwych czynników, gdyż np. minister spraw wewnętrznych, w którego resorcie były agendy służby zdrowia uznaje być może za pilniejsze inne sprawy, niż sprawy zdrowotności. Wystarczyło jednak, że na czele Ministerstwa spraw wewnętrznych stał lekarz, jak poczynając od 1928 roku nanowo działalność ustawodawcza w dziedzinie sanitarnej odżyła: ukazała się zasadnicza ustawa w dziedzinie dozoru nad artykułami żywności w postaci rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, a w ślad za nią 4 ważne rozporządzenia, mające na celu ochronę zdrowia ludności, jako konsumentów, a więc rozporządzenie z 1929 r. o organizacji dozoru nad artykułami żywności, z 1929 r. o dozorze nad wyrobami mącznemi i 1931 i 1932 r. o dozorze nad przetworami mięsnemi, z 1932 r. dozorze nad mlekiem, wreszcie o zaopatrywaniu ludności w wodę (z 1928 r.) itd.

Z drugiej strony odnośne przepisy o postępowaniu administracyjnem wymagają przy wydawaniu zarządzenia najlogiczniejszego powołania się na obowiązujące ustawy, aby uzyskały moc prawną.

Taka jest istota zarządzenia z punktu widzenia formalnego, — wydanie samego zarządzenia ma na celu tylko dobro mieszkańców miasta i ochronę zdrowia, wreszcie przez jednorazowe powszechne wiosenne oczyszczenie posesyj i placów ułatwione będą mieć zadanie wszystkie zainteresowane czynniki: właściciel nieruchomości, który tylko przez codzienne dopilnowanie może utrzymać swoją posesję w czystości; organa dozoru: lekarze i kontrolerzy sanitarni będą w stanie zwrócić uwagę na inne niedomagania i bolączki, których — wiemy wszyscy — jest tysiące.

Każdy krok naprzód w tej dziedzinie — wierzę — będzie dobrodziejstwem dla mieszkańców naszego miasta.

Dr. M. M.

Odezwa do młodzieży

Przed zjazdem Stowarzyszenia młodzieży polskiej.

Młodzieży Polska!

Wzrosła w zawierusze wojennej, zmężniała w cierpieniu, ciężkie Cię w życiu koleje czekają! Do twardych obowiązków Twoich zaprawiać się masz wiarą, pracą, statecznością, jak przystało synom wielkiej, cudem powstałej, a dotychczas nieszczęśliwej Ojczyzny.

Młodzieży Polska! Matka wasza w łachmanach, z ranami jeszcze niezabliźnionemi, żąda od Was w tej chwili: nie śmierci, ale pracy; nie chwalebnego na polu walki zgonu, ale wytrwałego trudu; nie krwi waszej chce, ale potu waszego. „Bądź arcydziełem nieugiętej woli, bądź cierpliwością, tą panią niedoli, co gmach swój stwarza z niczego — powoli" (Krasiński).

Młodzieży Kochana Polska! Z Imieniem Chrystusa masz iść w życie, z miłością dla Marji pracować! Nie wolno Ci pomniejszać ideałów naszych, nie wolno gubić wiary, ni zapierać się Boga. Miej żywo w pamięci, co wieszcz nasz Słowacki powiedział „ja ani do takiego wojska, ani nawet do takiej Polski, w którejby Boga i prawdy nie było, należeć nie pragnę".

Młodzieży Polska! Hasła Wasze w SMP. „Sprawie służ! — Służyć chcę! — Gotów!" mówią wam, że wy przez urobienie własne macie Ojczyznę dźwignąć i obronić, wzbogacić i ozdobić, ale zawsze w Chrystusie!

Sprawie służ! Sprawie wielkiej i świętej, sprawie najważniejszej, bo odrodzenia siebie, społeczeństwa, kraju całego przez kult Boga i Matki Najświętszej.

Służyć chcę! — mówisz — ochoczo, nie opieszale; z duszy i serca — nie z przymusu; służyć zawsze i wszędzie!

Gotów! — masz być gotową na każde wezwanie Kościoła św. i Ojczyzny, na każde wezwanie swoich przełożonych: masz być gotową w każdej chwili do służby Bogu, Ojczyźnie i braciom swoim!

Pamiętaj Młodzieży Kochana! — że służba Twoja rodzić się musi z miłości, która wszystko ogarnia i wszystkiem kieruje. Co z miłości powstaje, to tylko ma siłę i trwałość, co bez miłości — to kruche i słabe. Więc ukochać musisz swoje obowiązki, swoją służbę! Na wierze i miłości wspiera się nasza praca, nasza nadzieja na przyszłość!

Druhny! Druhowie! O obowiązkach Waszych przypominać Wam nie będę, bo kto jest w SMP., ten dobrze rozumie swoje zadania i powołanie! Nie przypominam Wam, bo wiem, że sami pamiętacie o zlocie w Sosnowcu i wiem, że ani jednej druhny ani jednego druha na nim nie braknie.

Starsze społeczeństwo zachęcone Waszym zapałem i energią, napewno zgromadzi się licznie na Waszej uroczystości, aby poprzeć Wasze wysiłki teraz i w przyszłości!!!

Sprawie służ!! Gotów!!!

KS. JAN BRODZIŃSKI
Patron Okręgowy S. M. P.



Czy były nadużycia

W BANKU RZEMIEŚLNICZYM. W CZELADZI.

Bankructwo żydowskiego banku rzemieślniczego w Czeladzi, spowodowane jak wiadomo nieudolną gospodaką i udzielaniem pożyczek bez zabezpieczenia, zrujnowało licznych wkładowoców robotników. Sprawa, o której swego czasu dość głośno mówiono, przycichła, ażeby obecnie znowu wypłynąć.

Jak się dowiadujemy bowiem, władze prokuratorskie zarządziły śledztwo, w sprawie bankructwa, noszącego cechy złośliwości.

Wyniki stanowią narazie tajemnicę.

× **KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY.** Związek robotników zduńskich zwrócił się do Inspektora pracy w Sosnowcu o interwencję, naskutek zapowiedzianej przez majstrów zduńskich obniżki płac. W związku z tem została naznaczona na piątek 26 bm. konferencja, która odbędzie się w Inspektoracie pracy.

KOMUNIKATY

= **POWSZECHNE OBOZY NADMORSKIE LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** Zarząd sosnowieckiego oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej podaje do wiadomości członkom Ligi, że od dnia 15 czerwca b.r. do dnia 1 września b.r. w Jastarni na półwyspie Helu, nad pełnem morzem, Liga morska i K. organizuje powszechne obozy nadmorskie dla szerokich rzesz członków L. M. i K. Koszt utrzymania dziennego (pożywienie 4 razy dziennie) wliczając w to nocleg w namiotach, wycieczki po wybrzeżu i po morzu, gry i zabawy sportowe wynosić będzie 2 zł. Uczestnicy korzystać będą z ulgowych przejazdów 18% ceny normalnego biletu trzeciej klasy, czyli 82% zniżki od najbliższej stacji kolejowej swego miejsca zamieszkania do stacji Jastarnia i zpowrotem — lecz w grupach conajmniej 8 osób. Bliższe informacje otrzymać można w biurze Ligi morskiej i K., Parkowa 1. Tel. 9-91, w godzinach od 18 — 20, gdzie jednocześnie przyjmuje się zapisy.

= **PORANEK MUZYCZNY.** Jutro w czwartek staraniem sekcji oszczędnościowej przy państw. gimn. im. Em. Plater w Sosnowcu odbędzie się poranek muzyczny. Wykonawcami będą uczenice tegoż gimnazjum i uczniowie gimn. St. Staszica (zespół symfoniczny, soliści). Wstęp dla dorosłych 60 gr., dla młodzieży 40 gr.

= **WYCIECZKA „ECHA".** Tow. śpiewacze „Echo" urządza w dniu 25 bm. wycieczkę do Giszowca (G. Śląsk). Zbiórka o godz. 5.30 rano we wspomnianym dniu przed dworcem kolejowym w Sosnowcu.

= **TYDZIEŃ PCK. W DĄBROWIE.** Dziś o godz. 7 wiecz. w Magistracie odbędzie się zebranie organizacyjne Tygodnia P. C. K. w Dąbrowie.

= **TELEGRAMY LISTOWE W OBROCIE ZE SZWAJCARJĄ.** Stosowany dotychczas przez Szwajcarję w obrocie zb niektóremi państwami system t. zw. telegramów listowych („telegramme-lettre") rozszerzony został ostatnio również na Polskę. Różnica między telegramem zwykłym, a telegramem-listem polega na tem, że pierwszy doręczany jest natychmiast przez specjalnego posłańca, telegram listowy zaś przychodzi z każdorazową pocztą. Koszt telegramu listowego w obrocie z Polską wynosi 3.25 fr. szw. za 25 słów. Wobec taryfy 0.26 fr. od słowa za telegramy zwykłe, stosowanie telegramów listowych daje oszczędność około 50%.

= **WALKA Z EPIDEMJĄ DURU BRZUSZNEGO.** Ministerstwo opieki społecznej wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie racjonalnego zorganizowania walki z epidemją duru brzusznego. Ministerstwo poleca w tym okólniku, aby przy wypisywaniu ze szpitala osoby, która przeszła dur brzuszny, poddawano przynajmniej dwukrotnie od czasu spadku temperatury krew i wydzieliny chorego badaniom sero-bakterjologicznym. Celem tych badań jest stwierdzenie, czy rekonwalescent nie posiada już zarazków duru i czy z tych względów nie jest niebezpieczny dla otoczenia. W razie stwierdzenia istnienia zarazków, zawiadomić należy o każdym poszczególnym wypadku władze administracyjne.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

24 Środa	**Dziś** Joanny
	Jutro Wniebowst.
	Wschód słońca 3 m. 45.
	Zachód „ 19 m. 37.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Czy zdradziła?
PALACE: Złote sidła.
EDEN: Mężczyźni w jej życiu.

BĘDZIN
ŚWIATOWID: Tajny detektyw.
NOWOŚCI: Nie grzesz, kobieto!

DĄBROWA
WANDA: Święty Franciszek z Assyżu. — Na złamanie karku.
SEZAM: Nasza jest noc.
ARS: Każdemu wolno kochać.

ZAWIERCIE
STELLA: W tajnej służbie.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA CZERWIEC.** Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, oprócz woj. Śląskiego, w czerwcu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, zające-szaraki, zające bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, cietrzewie-kury (w woj. Wileńskiem i Wołyńskiem), jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki, oraz inne ptactwo wodne i błotne, dropie, dropie-kamionki, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok, żbiki, kuny leśne i norki.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa 24 bm. — „Egipska pszenica" (premjera).

Czwartek 25 bm. — „Egipska pszenica".

Piątek 26 b.m. — „Przeklęte srebro" dla zjazdu „Pań Domu".

Sobota 27 b.m. popol. — „Przekupka warszawska" dla szkół. — Wiecz. — „Fraulein doctor".

JE. ks. biskup Kubina

W STRZEMIESZYCACH.

Przedwczoraj J. E. ks. biskup Kubina przed południem odbył wizytację szkoły nr. 2 i był na lekcji ks. dr-a Kaciuby. Popołudniu był w szkole nr. 1 na lekcji religji ks. Najmana. Wieczorem J. E. ks. biskup złożył wizytę przedstawicielowi rzemieślników mechanikowi fabryki Strem Michałowi Przytomskiemu, poczem przybył do remizy straży ogniowej, gdzie po odegraniu przez orkiestrę strażacką hymnu papieskiego przywitał J. E. inż. Michał Knabe. Dłuższe przemówienie do zebranych wygłosił J. E. ks. biskup.

Wczoraj rano ks. biskup odwiedził sierociniec, gdzie w kaplicy odprawił mszę św. Następnie odbył wizytację szkoły nr. 3. Wieczorem w sali parafjalnej przewodniczący organizacyj katolickich składali ks. biskupowi sprawozdania z ich działalności.

× **ROK AKADEMICKI — OD 1 WRZEŚNIA.** W najbliższym czasie ukaże się nowe rozporządzenie M. W. i O. P. zmieniające czas trwania roku akademickiego oraz jego początek i koniec. Dotychczas rok akademicki zaczynał się 1 października, obecnie ma się rozpoczynać 1 września.

× **WYPOWIEDZENIE PRACY.** Kopalnia Jakób wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom w liczbie około 600 osób.

Pracownicy miejscy

A 15 PROCENT. DODATEK KOMUNALNY.

W ub. sobotę odbył się w Sosnowcu zjazd delegatów miast Zagłębia i sąsiednich w sprawie 15-procentowego dodatku komunalnego. Na zjeździe tym po dokładnem rozważeniu sprawy stwierdzono, iż niema podstaw do odebrania pracownikom miejskim tego dodatku i postanowiono wysłać delegację do p. wojewody.

Obniżka 15 procentowego dodatku komunalnego niewątpliwie wywołałaby ogromne rozgoryczenie, a nawet mogłaby doprowadzić do niepożądanych konfliktów.

Charakterystyczne momenty

na posiedzeniu Rady przybocznej w Sosnowcu.

Naogół posiedzenia Rady przybocznej w Sosnowcu nie są ciekawe. Inaczej było na ostatniem posiedzeniu. Było kilka momentów może nie tyle ciekawych ile... charakterystycznych.

Przed porządkiem obrad załatwiono dwie sprawy związane z planem regulacyjnym miasta. Jedna dotyczyła rozplanowania Środuli i wyznaczenia miejsca pod plac publiczny, druga budowy domu przez p. Bindera przy kinie Palace. Co do pierwszej sprawy, Rada przyboczna stwierdziła, iż na Środuli jest dosyć miejsca na wybranie placu publicznego i nie trzeba w związku z tem już dziś utrudniać ludziom budowania domów lub sprzedawania placów.

POPRAWKA REGULACYJNA.

Sprawa budowy domu p. Bindera jest innego rodzaju. Była ona już rozpatrywaną na poprzedniem posiedzeniu. Chodzi o to, że według planu regulacyjnego ul. 3 Maja już zatwierdzonego i obejmującego posesję p. Bindera przy ul. Warszawskiej, linja budowy przechodzi niemal tuż przed obecnym gmachem kina Palace. P. Binder chciałby wybudować gmach czteropiętrowy i prosi o przesunięcie linji regulacyjnej o 2 metry w stronę jezdni. Na poprzedniem posiedzeniu Rady przybocznej zażądano, aby p. Binder przedstawił projekt budynku. Architekt miejski na tem posiedzeniu oświadczył, iż ta poprawka linji regulacyjnej wygląd ulicy nie zaszkodzi.

Otóż na poniedziałkowem posiedzeniu p. Binder przedstawił projekt budowy gmachu. Po dyskusji zgodzono się uwzględnić prośbę p. Bindera, który w ten sposób uzyskał 2 metry terenu. Nasuwa się pytanie, poco właściwie opracowywuje się plany regulacyjne miasta, kiedy można już po zatwierdzeniu planu robić... poprawki?

UJAWNIENIE TAJEMNICY HANDLOWEJ.

Po załatwieniu tych spraw „regulacyjnych" odczytano protokuł z poprzedniego posiedzenia. Do protokułu zabrał głos dyr. J. Bereszko, który nie był obecnym na poprzedniem posiedzeniu i zaprotestował przeciwko ujawnieniu na poprzedniem posiedzeniu Rady tajemnicy handlowej dotyczącej stanu finansowego Banku Zagłębia, jak również, że opinja rzeczoznawców o stanie finansowym Banku Zagłębia nie została przedstawiona komisji wyłonionej przez Radę przyboczną, a wprost przedłożona Radzie przybocznej. Wskutek tego pewne cyfry i zestawienia dokonane przez osoby powołane do zbadania bilansu Banku Zagłębia dostały się za pośrednictwem prasy do publicznej wiadomości, chociaż czynione były one dla Magistratu.

Następnie przystąpiono do właściwego porządku obrad. Sprawę sporu z Sosnowieckiem Towarzystwem przekazano specjalnej komisji.

DLA NIEDOROZWINIĘTYCH UMYSŁOWO.

Rada przyboczna uchwaliła w myśl zaleceń kuratorjum szkolnego utworzenie szkoły dla niedorozwiniętych dzieci. W Sosnowcu istnieją dwa oddziały szkolne dla dzieci niedorozwiniętych, których jest około 50.

PRZEDSZKOLA.

Krótka dyskusja wywiązała się w związku ze statutem organizacyjnym dla przedszkoli. Statut taki przysłało kuratorjum. P. Nawrocki zreferował krótko ten statut, uzupełniając go własnym wnioskiem, aby przedszkola, które według statutu mają nosić nazwę „miejskich prywatnych przedszkoli" były imienia marsz. Piłsudskiego.

W dyskusji wysunięto zastrzeżenie co do potrzeby uchwalenia tego statutu. Okazuje się bowiem, że o ileby Rada przyboczna nie uchwaliła statutu nicby się nie zmieniło, natomiast uchwalenie statutu musi spowodować nowe ciężary na miasto. I właściwie niewiadomo poco taka uchwała potrzebna była kuratorjum szkolnemu.

„DONIOSŁA" MISJA.

Odnosiło się wrażenie jednak, że członkowie Rady przybocznej zasugerowani byli propozycją p. Nawrockiego, aby przedszkola były imienia marsz. Piłsudskiego i choć widać było, iż jakoś nikt nie widzi potrzeby uchwalania tego statutu, przecie w głosowaniu większość opowiedziała się za przyjęciem statutu. Wniosek o odłożenie tej sprawy na później upadł. Tak więc na wczorajszem posiedzeniu wydziałowi oświatowemu Magistratu w Sosnowcu w osobie p. Nawrockiego, powołującego się na imię marszałka Piłsudskiego wydało się, że spełnił „doniosłą" misję przez uchwalenie statutut organizacyjnego dla 6 przedszkoli „miejskich prywatnych" i utworzenie oddziału szkoły dla niedorozwiniętych umysłowo dzieci.

Następnie przychylnie załatwiono sprawę poszerzenia ul. Chemicznej natomiast kwestję odcinka ul. Rybnej przekazano komisji.

Dzieciom po ś. p. Jarzy postanowiono wypłacać na poczet ewentualnego odszkodowania po 200 zł. miesięcznie.

ŚWIĘTO MORZA.

Manifestacyjne obchody w całej Polsce.

Zarząd sosnowieckiego oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu nadesłał nam następującej treści odezwę:

Wzorem roku ubiegłego Liga morska i kolonjalna przystąpiła do organizowania „Święta Morza", które odbędzie się w całej Polsce w dniu 29 czerwca br. — Tegoroczne uroczystości będą miały zasadniczo inny charakter, niż „Święto" zeszłoroczne. — Nie będą więc one ześrodkowane wyłącznie w Gdyni, lecz odbędą się na terenie całej Rzeczypospolitej, oraz poza granicami państwa we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą.

Celem tej zakrojonej na szeroką skalę manifestacji jest zadokumentowanie przed całym światem woli i uczuć całego Narodu, co do bezwzględnego utrzymania swego stanu posiadania nad Bałtykiem.

Wysoki protektorat nad tegorocznem „Świętem Morza" objęli Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki, i Marszałek Polski Józef Piłsudski, oraz Prymas Polski Ks. Kardynał dr. August Hlond.

Do Komitetu honorowego „Święta Morza" zostali zaproszeni przedstawiciele ciał ustawodawczych, rządu, duchowieństwa, wojska, nauki, sztuki, samorządów, organizacyj społecznych życia gospodarczego i t. p. — W Komitecie reprezentowane będą również wszystkie ośrodki polskie poza granicami Rzplitej w osobach prezesów centralnych lub najpoważniejszych organizacyj polskich w państwach ościennych i na emigracji.

Komitet wykonawczy powołany został, celem zorganizowania tegorocznego „Święta Morza" pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego Ligi M. i K. — p. gen. dyw. Gustawa Orlicz - Dreszera.

Do dnia 31 maja br. mają powstać w całej Polsce Komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie gminne i t. p. — Jednym słowem przygotowania są czynione nietylko w kraju, lecz i zagranicą. W dniach najbliższych powołany będzie Komitet miejski (lokalny) w Sosnowcu, na którym omówione zostaną szczegóły programu dostosowanego dla wszystkich komitetów.

Zarząd Ligi Morskiej i K. w Sosnowcu zwraca się tą drogą do miejscowego społeczeństwa z prośbą o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w tem posiedzeniu, którego termin zostanie ustalony i podany do wiadomości w najbliższych dniach.

Niechże „Święto Morza" stanie się ogólno - polską manifestacją i niech świat wie, że naród polski jest jednomyślny, jeżeli chodzi o granice Polski, nadane traktatem wersalskim.

NOWA AFERA

W PRZEMYSLE ZAGŁĘBIA.

Do p. prokuratora przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu wpłynęło doniesienie Polskich Zakładów cynkowych w Będzinie na firmę Oskara Szpigla w Sosnowcu o dokonanie oszustwa.

Oszustwo to związane jest z dostarczaniem przez Oskara Szpigla kwasu siarkowego Polskim Zakładom cynkowym. Zamiast jednak dostarczać czysty kwas siarkowy dostarczał Szpigiel nieczysty kwas, sprzedając go jednak po takiej cenie, jak czysty. Wskutek takiej manipulacji ucierpiał i wyrób blachy, wyrabianej przez Polskie Zakłady cynkowe i firma poniosła straty, idące w dziesiątki tysięcy złotych.

Przy tej okazji wyszły na jaw nowe nadużycia firmy Oskar Szpigiel w stosunku do Zakładów Modrzejowskich i fabryki Deichsel również w związku z dostarczaniem kwasu. Wszystkie sprawy znajdują się w śledztwie i są dalszemi ogniwami w łańcuchu „pomysłowych" kombinacyj Oskara Szpigla, który, jak wiadomo, znajduje się na wolności za wysoką kaucją.

DZIAŁ KOBIECY W RADJO.

Nowe zmiany, nowe zadania.

Dział Kobiecy jest prawie od początku istnienia „Polskiego Radja" składową cząstką jego programów i co pewien czas ulega zmianom, ewolucjom, jakich domaga się życie same. Poświęcamy tym zmianom chwilę specjalnej uwagi.

Dyrekcja „Polskiego Radja" doceniając znaczenie radja dla rozwoju ruchu kobiecego i jego rolę społeczno-wychowawczą, zatroszczyła się już od sezonu bieżącego, a więc w programie letnim o rozszerzenie odczytów z Działu Kobiecego zarówno w czasie, jak też i jakości poruszanych w nim tematów.

Okres letni w programach radjowych wyraża się zazwyczaj przez obcięcie audycy żywego słowa o połowę. W ten sposób czas przeznaczony na muzykę wzrasta i uszczuplany być może jedynie na rzecz transmisyj okolicznościowych, dokonywanych przez t. zw. „mikrofon na wędrówce". Taka redukcja dotyczyła rok rocznie i Działu Kobiecego.

Obecnie jednak w najbliższym programie letnim, który obowiązywać będzie od dnia 12 czerwca r.b. do września włącznie, odczyty z Działu Kobiecego są utrzymane w ilości dotychczasowej, a więc cztery w miesiącu i będą się odbywały nadal — co czwartek.

W ten sposób audycje dla kobiet w roku bieżącym zwiększyły się dwukrotnie.

Drugiem znamiennem posunięciem jest zmiana, tak bardzo niedogodnej dotychczas godziny — 15.35 do 15.50, czyli kwadrans czasu. Godziny te uniemożliwiały licznym rzeszom kobiet pracujących korzystanie z programów specjalnie dla nich przeznaczonych. Obecnie sprawa ta rozwiązana została pomyślnie przez wyznaczenie czasu na audycje kobiece od godziny 17.00 do 17.15.

Wreszcie trzecią cenną zdobyczą dla Działu Kobiecego stanowić będą komunikaty gospodarcze, zamieszczane w audycjach porannych. Od dnia 12.6 rb. począwszy, radjo czynne będzie już od godz. 7-ej. Na całość audycji złożą się: sygnał czasu, kwadrans gimnastyki, muzyka z płyt oraz szereg komunikatów. Czas od godz. 7.25 do 7.55 przeznaczony został na „Komunikat gospodarczy", który wypełniać będą informacje, nadsyłane przez Związek pań domu; składać się na nie będą: ceny rynkowe produktów pierwszej potrzeby, wiadomości organizacyjne wskazania djetetyczne, przepisy kulinarne, rady praktyczne, rozkład zajęć na dany dzień, przetwórstwo sezonowe i t. p. Komunikat będzie odczytywany przez speakera codzień z wyjątkiem niedziel i świąt. Ciągłość tych komunikatów gospodarczych posiada niezmierne wartości pedagogiczne, gdyż tą drogą można przeszczepić ogółowi kobiecemu podstawy metod organizacyjnych w ich codziennych czynnościach gospodarczych. Jednocześnie zaś komunikaty te pozwolą na wprowadzenie do odczytów popołudniowych większej różnorodności tematów.

Ostatnią zmianą jest powołanie do życia od dnia 14 kwietnia r.b. podkomisji dla spraw Działu Kobiecego, w skład której weszły pp.: Halina Dorja-Dernałowicz, Emilja Groholska, Irena Szmulakowska, komisja z przewodniczącym prof. Henrykiem Mościckim oraz kierowniczką Działu Kobiecego Marją Ankiewiczową, zbierać się będzie raz na miesiąc, aby opracowywać dalszą rozbudowę programów audycyj kobiecych w najlepszem zrozumieniu potrzeb słuchaczów, oraz zadań, jakie ma do spełnienia ta żywotna placówka.

Z drugiego piętra

NA BRUK.

Że niektórzy rodzice bardzo mało opieki poświęcają swym dzieciom, nawet w domu, świadczy o tem następujący tragiczny wypadek.

W mieszkaniu Reichów, znajdującem się na drugiem piętrze domu nr. 17 przy ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu bawił się na parapecie otwartego okna, bez żadnej opieki, pomimo obecności w domu starszych osób, dwuletni Dawid. W pewnej chwili dziecko, straciwszy równowagę runęło na bruk, doznając poważnych obrażeń.

Przewiezione do szpitala dziecko zmarło.

× CYGANI WYGNANI Z NIEMIEC W CZELADZI. Wczoraj w Czeladzi pojawiła się bardzo liczna banda cyganów, która przeszła granicę, wygnana z Niemiec przez hitlerowców. Jak widać Hitler postanowił oczyścić kraj nietylko z żydów, lecz chce pozbyć się również i cyganów.

× ULOTNIŁ SIĘ Z PIENIĘDZMI. Rachmil Rotenberg, kupiec, zamieszkały w Sosnowcu (Kowalska 6) wysłał onegdaj swego pracownika Dawida Topioła do banku, celem podjęcia 1140 złotych. Topioł, podjąwszy pieniądze, ulotnił się w niewiadomym kierunku. Okradziony Rotenberg zawiadomił o kradzieży policję.

PROGRAM RADJOWY

PROCES JAKO SŁUCHOWISKO.

Kto śledził w prasie przebieg procesu inżynierów angielskich w Moskwie tego z pewnością uderzy radjofoniczny ton tej rozprawy. Obrońcy przemawiali nie tak jakby się zwracali do sądu, lecz tak jak gdyby ponad głowami sędziów wypowiadali oracje ku zbudowaniu proletarjackich mas; żaden z nich nie przeczył oskarżeniu, gdyż takie czysto prawne stanowisko zostało uznane za niedość demagogiczne, i niedość wyraźnie pouczające. Aby pouczyć masy o burżuazyjnej przewrotności, podtrzymać w nich iskrę nienawiści do inteligencji zawodowej, do „bieloruczek" było pierwszem zadaniem inscenizatorów procesu „speców". Chodziło im nie o jakiś istotny wymiar sprawiedliwości, lecz o sycenie wśród ogółu zawsze wrażliwego na odgłosy sali sądowej, temperatury rewolucyjnej, stale obniżającej się od jakiegoś czasu. Dla tego celu nie zawahali się zmienić trybunału w studjo, rozdać najmitom rolę obrońców, symulować głos sumienia sędziów, reżyserować ich narady i zeznania świadków — słowem inscenizować proces o zdradę robotniczej sprawy i powierzyć rozgłos tego procesu falom eteru.

Trzeba przyznać, że wszystkie te zabiegi uwieńczone zostały zupełnem powodzeniem: rozprawy sądu były chciwie słuchane przez miljony słuchaczów i stały się jedną z najefektowniejszych imprez propagandowych Z. S. R. R.

ŚRODA 24 MAJA 1933 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Intermezzo muzyczne. — 12.30 Komunikat meteorologiczny. — 12.35 XXVIII koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 14.00 Transmisja z lotniska w Mokotowie II międzynarodowego meetingu lotniczego. — 15.10 Komunikat eksportowy. — 15.15 komunikat gospodarczy. — 15.25 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. — 15.35 Audycja dla dzieci p. t.: „Święto dziecka". — 16.00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 16.25 Koncert chóru państw. seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Nowej Wsi pod dyr. prof. Stanisława Heymara. — 17.00 Odczyt dla nauczycieli w szkołach ogólnokształcących. — 17.15 Intermezzo muzyczne. — 17.40 „Stan i przeszłość rzemiosła" — wygł. p. Ludwik Piekarski. — 18.00 Muzyka lekka i taneczna. — 19.00 Kamila Nitschowa. Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska". — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Komunikaty Związku młodzieży polskiej. — 19.30 Feljeton literacki. — 20.00 Audycja wesoła. — 21.00 Wiadomości sportowe. — 21.10 Recital fortepianowy Leopolda Münzera. — 22.00 „Na widnokręgu". — 22.15 Muzyka taneczna. — 22.40 „O marzeniu sennem" — wygł. dr. Gustaw Bychowski. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

SPORT.

SPORT TENISOWY.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Sosnowcu zawiadamia, że tak jak w roku ubiegłym prowadzi we własnym zarządzie dwa korty tenisowe, w ogrodzie sportowym przy ul. Prezydenta Mościckiego 20.

Ceny za grę w stosunku do roku ubiegłego obniżone i wogóle niskie. Młodzież ucząca się korzysta ze znacznych ustępstw. Warunki uprawiania pięknego i zdrowego sportu tenisowego wyjątkowo pomyślne, bowiem korty znajdują się w śródmieściu, w głębi dużego ogrodu, otoczone zielenią, chroniącą od pyłu ulicznego. Tenisiści wejścia do ogrodu nie opłacają.

WYNIKI ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH.

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej strzeleckiego Tow. sport. „Strzała" w Sosnowcu urządziło w czwartek 18 bm. na boisku PW. i WF. eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, celem wyeliminowania zespołu reprezentacyjnego m. Sosnowca. W obecności licznie zebranych sympatyków sportu lekko-atletycznego, do zawodów stanęła dosyć pokaźna ilość zawodników tak zrzeszonych w klubach czy organizacjach pokrewnych, jak również niezrzeszonych. Zawody przeprowadził kapitan sekcji lekkoatletycznej STS. „Strzała" p. **M. Zieliński.** Eliminacje wypadły dość dobrze jak na nasz teren, gdzie poza jednostkami lekkoatletyka nie interesowała i do dziś dnia nie interesuje ogółu społeczeństwa, które całą uwagę skupiło na inne dziedziny sportu jak np. na piłkę nożną. To też jeśli chodzi o zainteresowanych sportem lekkoatletycznym to widzowie rekrutują się w większej części z młodzieży szkolnej.

Na eliminacje składały się następujące konkurencje: **bieg 100 mtr.:** 1) Bartoszek 11 m. 9 s. (STS. Strzała), 2) o pół piersi w tyle Zaręba (Strzała), 3) Wściubek 12 sek. (niestowarzyszony): **bieg 800 mtr.:** 1) Lesiakowski 2 min. 8 sek. (Strzała), 2) Kałamaja 2 min. 11 sek. (Strzała), 3) Suchecki 2 min. 13 sek (Makabi); **skok wzwyż:** Zaręba i Wolny (Strzała), oraz Wściubiak (niestowarzyszony) wszyscy po 1 mtr. 60 cmt.; **skok wdal:** 1) Bartoszek 6 m. 18 cm. (Strzała), 2) Zaręba 6m. 9 cm. (Strzała), 3) Słomczyński 5 m. 75 cm. (Sokół); **rzut oszczepem:** 1) Zaręba 47 m. (Strza)a, 2) Wściubiak 45 m. (niestowarzyszony), 3) Bartoszek 41 m. (Strzała): **pchnięcie kulą:** 1) Gładecki 10 m. 55 cm. (Strzała), 2) Słomczyński 9.52 (Sokół), 3) Zaręba 9.50 (Strzała): **sztafeta 4x100:** w składzie Wściubiak, Zaręba, Bartoszek, Zieliński osiągnęła czas 47.4 sek.

Do zespołu reprezentacyjnego zakwalifikowali się: **Zaręba, Bartoszek, Zieliński, Wściubiak, Lesiakowski, Kałamaja, Suchecki, Słomczyński, Gładecki i Wolny.**

MISTRZOSTWA SOKOŁA CZELADZKIEGO

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw klubowych Sokoła w Czeladzi osiągnięto następujące wyniki: 400 mtr. Datkiewicz — 57 s., 1500 m. — Jaworek — 4.49, 200 m. Strojnowski — 25.2, oszczep — Mucha — 40.25: skok wzwyż — Mucha 1.60 m., tyczka — Mucha — 3.42 m.

ZARZĄD STRZELECKIEGO T-WA SPORT. „STRZAŁA"

w Sosnowcu organizuje w bieżącym sezonie letnim sekcję tenisową pań i panów. Zgłoszenia przyjmuje się do 1 czerwca b.r. w lokalu klubu przy ul. 1 Maja 24 w poniedziałki, wtorki i piątki od godz. 20—22-ej.

POGOŃ — SOKÓŁ (Czeladź).

Dnia 23 lipca rb. na Saturnie odbędzie się półfinałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska, pomiędzy Pogonią z Katowic, jednym z najsilniejszych zespołów lekkoatletycznych Polski a Sokołem Czeladź. Ogólną ciekawość budzi pojedynek pomiędzy tyczkarzami Sznajdrem, rekordzistą Polski, a Muchą. W Budapeszcie Sznajder skoczył ostatnio 3.90 m.

WARTA (Zawiercie) — CZĘSTOCHÓWKA (Częstochowa) 3:2 (0:0).

W rozgrywkach o mistrzostwo kl. A podokręgu częstochowskiego Warta zawierciańska pokonała Częstochówkę w stosunku 3-2, dzięki czemu zajęła trzecie miejsce w tabeli.

Tyryści pokonali Myszków w stosunku 6:1 (2:0). Myszków w b. roku spadnie prawdopodobnie do klasy B.

REPREZENTACJA PSGH. — RKS. ORLĘTA

W czwartek dnia 25 bm. o godz. 4 popol. na stadjonie miejskim przy ul. Konopnickiej w Dąbrowie, reprezentacja państwowej szkoły górniczo - hutniczej rozegra koleżeńskie zawody z nowopowstałą drużyną robotniczą. Nadmienić należy, iż reprezentacja P. S. G. H. składa się z A-klasowych graczy Zagłębia i G. Śląska.

KRONIKA OLKUSZA

× **ODZNACZENIE.** Instruktor powiatowy p.p. w Olkuszu, przodownik p. Franciszek Dulski, został odznaczony krzyżem zasługi za pracę położoną na polu bezpieczeństwa publicznego.

× **NA L. O. P. P.** Jutro, dn. 25 bm. najlepsi amatorzy z Olkusza pod reżyserją p. Kurzejowej odegrają w sali kina „Orzeł" w Olkuszu humoreskę w 3 aktach p.t. „Roztwór prof. Pytla". Cały dochód przeznaczony na L.O.P.P. w Olkuszu, wobec czego impreza godna jest poparcia.

× **NA ZAKOŃCZENIE TYGODNIA L.O.P.P. W SUŁOSZOWEJ** w ubiegłą niedzielę urządzono po nabożeństwie pochód przez wieś, w którym wzięły udział wszystkie organizacje z Sułoszowy, dziatwa szkolna, straże z ks. wikarem Mruczkowskim na czele. Do zebranego tłumu publiczności przemawiała miejscowa nauczycielka, p. Brudniakówna.

× **W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC.** Fabryka Westena w Olkuszu zapowiedziała obniżenie płac zarówno robotniczych jak i pracownikom umysłowym, motywując to podwyższeniem ceł od importowanych surowców. Pracownicy nie zgadzają się na proponowaną obniżkę płac o 10% i zwrócili się z prośbą o interwencję do inspektora pracy.

× **OTWARCIE KORTU TENISOWEGO.** W parku pod Czarną Górą w Olkuszu otwarto w tych dniach kort tenisowy. Zarząd tego klubu ustanowił jednak tak wysokie ceny za grę (zł. 1.20 od każdego grającego niecłonka, 80 gr. od członka i 60 gr. od ucznia za godzinę), że z tego pięknego sportu korzystać mogą tylko zamożniejsi.

× **NAPAD NA KUPCÓW Z WOLBROMIA.** Onegdaj wieczorem mieszkaniec Wolbromia, Moszek Zyngier zameldował na posterunku w Wolbromiu o napadzie na niego i jadącego z nim razem Icka Lindenbauma na drodze leśnej między Sułoszową a Jangrotem. Zyngerowi po sterroryzowaniu nożem napastnicy mieli zabrać gotówką 150 zł., Lindenbaumowi zaś 40 zł. W związku z zameldowaniem, miejscowa policja wszczęła energiczne dochodzenie.

× **UJĘCIE ARESZTANTA.** W dn. 2 bm. po usunięciu kraty z okna aresztu miejskiego w Wolbromiu, zbiegli dwaj aresztanci Józef Gardyła z Brzozówki pow. Miechowskiego i Kazimierz Mańka z Poręby Dzierżnej, pow. Olkuskiego, znani złodzieje i postrach tamtejszej ludności. Przy likwidowaniu szajki złodziejskiej w związku z kradzieżą różnych artykułów spożywczych u Kanera w Wolbromiu, Józef Gardyła został ujęty w Witowicach, pow. Miechowskiego. Mańka w dalszym ciągu ukrywa się.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W sprawie opodatkowania odpraw pracowniczych.

Wobec wątpliwości, jakie wyłoniły się przy opodatkowaniu t. zw. odpraw z tytułu rozwiązania stosunku służbowego, Min. skarbu wystosowało okólnik do wszystkich izb skarbowych, w którym wyjaśnia szczegółowo tę sprawę. Jak wynika z tego wyjaśnienia, odprawy, wypłacone przez pracodawcę wdowom i sierotom po śmierci pracownika, t. zw. odprawy pośmiertne, jak również odprawy wypłacone po rozwiązaniu stosunku służbowego wzamian za zrzeczenie się przez pracownika praw emerytalnych — nie podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym. Natomiast odprawy, wypłacone przez pracodawcę pracownikom z tytułu rozwiązania stosunku służbowego bądź to na podstawie obowiązujących norm prawnych, bądź też na podstawie specjalnie zawartych umów, podlegają opodatkowaniu według działu II-go ustawy o państwowym podatku dochodowym, gdyż są dochodem, uzyskiwanym z tytułu stosunku służbowego.

Kronika gospodarcza.

DYREKCJO OKRĘG. KOLEI PAŃSTW. W RADOMIU podaje do wiadomości pp. nadawców przesyłek komunikacji miejscowej oraz do stacyj portowych na obszarze Gdyni i Gdańska, że z dniem 1 maja 1933 r. zostały skasowane statystyczne karty rejestracyjne, czyli, że odpada obecnie potrzeba dołączenia tych kart do odnośnych listów przewozowych. Pobieranie zaś opłaty rejestracyjnej dla powyższych przesyłek pozostaje nadal w mocy.

WSZYSTKIE URZĘDY WOJEWÓDZKIE rozpoczną w najbliższych dniach wymianę dotychczasowych dowodów rejestracyjnych pojazdów mechanicznych. Dowody nowego typu połączone będą z kartami kontroli opłat na rzecz państwowego funduszu drogowego. Karty te wydawane będą tylko z ważnością na rok. W razie nieopłacenia należnej raty dowód rejestracyjny będzie unieważniony, pojazdy zaś będą zatrzymywane do chwili uregulowania zaległego podatku.

USTAWA NABIAŁOWA. Rozporządzenie o dozorze nad mlekiem i jego przetworami wchodzi w życie z dniem 25 czerwca r. b. Zgodnie z artykułem 24 lutego rozporządzenia, odnośne postanowienia powinny być wywieszone na widocznem miejscu. Dotyczy to pomieszczeń przeznaczonych do przechowywania, oraz przygotowania do sprzedaży lub innego obiegu mleka, pomieszczeń przeznaczonych do hurtowej sprzedaży mleka, wytwórni, w których odbywa się przeróbka mleka na przetwory mleczne przeznaczone do sprzedaży, oraz sklepów, w których odbywa się sprzedaż mleka i jego przetworów, oraz handel okrężny temi produktami.

NOWY TYP SAMOLOTU SYPIALNEGO. Państwowe Zakłady lotnicze rozpoczęły budowę nowego typu 10-osobowego aparatu lotniczego, przeznaczonego dla nocnej komunikacji pasażerskiej. W nowym samolocie sypialnym silniki będą izolowane od kabin pasażerkich w sposób wykluczający dochodzenie warkotu motorów. Samoloty sypialne poprzedniej konstrukcji nie dawały przy próbach zadawalniających wyników i nie mogły być wykorzystane dla nocnej komunikacji pasażerskiej.

NOWE PODKŁADY KOLEJOWE. Ministerstwo komunikacji stosować będzie na kolejach od roku przyszłego nowy typ podkładów kolejowych, w związku z wprowadzeniem na kolejach coraz cięższych parowozów, oraz zwiększeniem szybkości pociągów.

REWALORYZACJA SREBRA. Donoszą z Waszyngtonu, że senator Pittman ogłosił program rewaloryzacji srebra, składający się z 6-ciu punktów. Projekt ten zaakceptowały podobno wszystkie państwa, które prowadziły ze Stanami Zjednoczonemi przedwstępne rokowania w sprawach polityki gospodarczej przed rozpoczynającą się w czerwcu międzynarodową konferencją gospodarczą w Londynie. Projekt przewiduje umiarkowane podniesienie cen srebra i ustabilizowanie ceny na nowym poziomie. Zaleca on również wydatniejsze wykorzystywanie srebra jako pokrycia obiegu biletów bankowych.

DUŻY WZROST OBROTÓW NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ. Obroty akcjami na giełdzie nowojorskiej, które od chwili rozpoczęcia się kryzysu gospodarczego z roku na rok stale się kurczyły, w roku bieżącym naskutek dużego ożywienia w ostatnich miesiącach, wykazały w stosunku do roku ubiegłego poważny wzrost. Od 1 stycznia do 20 maja r.b. dokonano na giełdzie nowojorskiej obrotów 176 miljonami sztuk akcyj, wobec 146 milj. w odpowiednim okresie 1932 r. Natomiast obroty papierami o stałem oprocentowaniu utrzymały się mniej więcej na poziomie r. ub., wynosiły bowiem do 20 maja r.b. 1.183 milj. dol., wobec 1.192 milj. w odpowiednim okresie poprzedniego roku.

ŚWIATOWA KONFERENCJA NAFTOWA ODŁOŻONA. Zwołanie światowej konferencji naftowej zostało tymczasowo na nieokreślony czas odłożone, ponieważ sfery naftowe chcą zapoznać się przedtem z uchwałami światowej konferencji gospodarczej w Londynie. Dotychczas jeszcze niewiadomo, czy w konferencji naftowej weźmie udział Rosja.

PARAGWAJ OGŁASZA MORATORJUM. Parlament Paragwaju rozważa obecnie ogłoszenie jednorocznego moratorjum dla wszystkich długów. Przyczyną tego jest znaczne pogorszenie się sytuacji finansowej i walutowej państwa, naskutek wojny z Boliwją.

GIEŁDA WARSZAWSKA

23 maja.

Dewizy: Holandja 359.25, Londyn 30.20—30.22, Nowy Jork 7.71, Paryż 35.11, Szwajcarja 172.35.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 7.73. Rubel złoty 4.90. Dolar złoty 9.19½. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 210.00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 205.50—206.00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.35.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.25—38.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 50.50—49.88—50.25, 4 proc. poż. inwestycyjna 102.00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.75, 5 proc. konwersyjna 44.00—44.50.

Akcje: Bank Polski 73.50—74.75, Lilpop 11.25.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Żyto I standard 700 g-l 18.50—19.00, Żyto II standard 687 g-l — bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 38.00—39.00, Pszenica jednolita 742 g-l 37.00—38.00, Pszenica zbierana 731 g-l 36.00—37.00, Owies jednolity 468 g-l 15.00—15.50, Owies zbierany 438 g-l 14.00—14.50, Jęczmień na kaszę 15.00—15.50, Jęczmień brow. o wadze 689 g-l — bez obrotów, Mąka pszenna gat. pierwszy 45% „Luksusowa" 58.00—63.00, Mąka pszenna gat. pierwszy 65% 53.00—58.00, Mąka pszenna gat. drugi 20% po „Luksusowej" 48.00—53.00, Mąka pszenna gat. trzeci „Poślednia" 23.00—38.00, Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 31.00—33.00, Mąka żytnia sit. II gat. po 55% 23.00—25.00. Mąka żytnia razowa 95% 23.00—25.00.

KRONIKA ZAWIERCIA

Ohydna napaść

NA INWALIDĘ.

Otrzymaliśmy z Koziegłów następującą korespondencję:

Inwalida wojenny p. Czesław Sapiński z Sosnowca przyjechał odwiedzić swych krewnych do Koziegłów.

Dnia 7 maja r.b. wieczorem na ulicy zawarł przygodną znajomość z osobnikami napozór porządnymi, poczem wstąpili do piwiarni, gdzie po dłuższym pobycie p. Sapiński zapłacił rachunek około 30 zł. Widząc, że towarzystwo dla niego staje się niebezpieczne, cichaczem umknął z piwiarni, lecz ci nie dali za wygraną. poczęli Sapińskiego gonić i bić, poczem zrzucili go z mostu do rzeki. Pastwienie się nad bezbronnym inwalidą bez ręki było oburzające. Nic więc dziwnego, że zebrał się tłum, który obezwładnił opryszków, odprowadzając ich na posterunek policji. Jak się okazało banda ta składała się: z instruktora miejscowego Strzelca, kaprala Piotra Dziurowicza, strzelców Ignacego Liduka i Juljusza Guznowskiego. Przed posterunkiem policji tłum ludzi oczekiwał na wyjście obywateli - strzelców i każdego z osobna z okrzykami hańby i gwizdaniem odprowadził do domu.

Instruktor kapral Dziurowicz po powyższem zajściu specjalnie ubrał się w mundur strzelecki, by okazać swą wielkość i nietykalność. Pozostała gromada ludzi przyjęła go znowu okrzykami protestu przeciwko powyższym gwałtom.

Fakt powyższy jest wprost nie do uwierzenia, by strzelcy na czele ze swym instruktorem, jako członkowie organizacji wojskowej mogli pastwić się nad inwalidą wojennym, bez ręki, mającym 55% niezdolności do pracy.

—o—

× **BEZROBOTNI PRZED STAROSTWEM.** Wczoraj w godzinach rannych zebrało się przed starostwem około 250 bezrobotnych, którzy wybrali zpośród siebie delegację i wysłali ją do p. starosty Konopackiego. W zastępstwie nieobecnego starosty delegację przyjął zastępca starosty p. Langert. Delegacja przedstawiła p. komisarzowi opłakany los bezrobotnych, domagając się pracy i zwiększenia zasiłków żywnościowych. P. Langert oświadczył bezrobotnym, że zrobi, co będzie w jego mocy, aby ulżyć doli bezrobotnych i wyraził nadzieję, że prawdopodobnie w niedługim czasie pewna liczba bezrobotnych znajdzie pracę przy obwałowaniu Wisły. Zwiększenie zasiłków żywnościowych p. komisarz uzależnił od wysokości subsydjum z województwa. Delegacja złożyła relację z konferencji bezrobotnych, poczem wszyscy rozeszli się. Podczas pobytu delegacji w starostwie w pobliżu znajdowała się skonsygnowana policja.

× **REDUKCJE.** Fabryka szkła, dawniej Reich i Ska wypowiedział pracę 35 robotnikom. a nie 95, jak mylnie wydrukowano we wczorajszym numerze.

× **POBICIE SOŁTYSA.** Sołtys wsi Góra Włodowska Piotr Merta został dotkliwie pobity przez niejakiego Hermana z Borowego Pola. Pobitego sołtysa przewieziono na kurację do szpitala w Zawierciu. Policja prowadzi dochodzenie.

× **TAJEMNICZY ZGON.** Onegdaj zgłosił się do lekarza miejskiego dr. Osterna, mieszkańca Zawiercia Władysław Żak (3 Maja 11). Po zbadaniu Żaka lekarz stwierdził objawy zatrucia. Po opuszczeniu gabinetu lekarskiego Żak zmarł. Prawdopodobnie sekcja zwłok wyjaśni przyczynę tajemniczego zgonu.

× **DROBNY POŻAR.** Wczoraj w godzinach południowych wybuchł pożar na strychu domu Cukiermana przy ulicy Marszałkowskiej. Ogień ugasiła w zarodku straż miejska. Straty nieznaczne. Dom był ubezpieczony.

Pokwitowanie OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA WINCENTKI W SOSNOWCU: A. Tolwińska dla uczczenia pamięci śp. Jadwigi Lipskiej wpłaca zł. 10 (dziesięć)

Z CAŁEJ POLSKI

SMUTNIE ZAKOŃCZENIE WESOŁYCH WIECZORÓW.

Do sądu pracy w Warszawie wpłynęło kilka skarg aktorskich, zawierających roszczenia zapłaty za występy. Oto lista: W teatrze „Alhambra" występowała jako śpiewaczka p. Irena Camero-Kujawska, znana z popisów w „Morskiem Oku". Dyrekcja teatru wypłaciła jej tylko za kilka dni występów na scenie, i winna jeszcze 400 zł. Powódka w skardze swej podaje, że pomimo jej ustąpienia nazwisko jej nadal figurowało na afiszach. Również przeciwko dyrekcji teatru Alhambra" wystąpiła z pretensjami czwórka ekwilibrystów „The Lados", posiadających nazwiska Marcin Ichnowski, Paulina Barańska, Tadeusz Ładnowski i Henryk Sabat. Wykonywali oni ewolucje kolarskie. Gdy teatr przestał płacić gażę, oświadczyli, że nie opuszczą sceny. Wówczas sprowadzono policję i czwórkę „The Lados" opór przeciwko władzy kosztował 48 godzin w areszcie. Widząc, że na tej drodze nic nie wskórają, wystąpili ze skargą do sądu pracy. W podobnej sytuacji znalazła się również p. Tacjana Wysocka, która z pretensjami w imieniu własnem i swoich uczenic wystąpiła do sądu grodzkiego, gdyż suma sięga kilku tysięcy złotych.

ZGON NESTORA KSIĘGARZY I WYDAWCÓW WIELKOPOLSKICH

W niedzielę zmarł w Poznaniu nestor polskich księgarzy i wydawców ś.p. Jarosław Leitgeber, przeżywszy lat 84. Ś.p. Zmarły jest autorem około 300 dziełek, które w czasie niewoli były bodźcem bibljotek oświatowych. Pisywał on również pod pseudonimem Tworzymir dzieła dla młodzieży. W ostatnich latach swego życia wydał on dwa większe tomy, a mianowicie „Historję kupiectwa polskiego" oraz „Historję księgarstwa wielkopolskiego".

SPRAWA OPŁAT NA UNIWERSYTECIE JAG.

Sprawa zaległości w opłatach akademickich na Uniw. Jag. znalazła ostatecznie korzystne naogół dla młodzieży rozwiązanie. Część zalegających z ratami studentów uzyskała pomoc od rektora Un. Jag., który wyczerpał na ten cel cały fundusz pożyczkowy, część zaś wniosła podania do Min. W. R. i O. P. o zasiłki Ministerstwo załatwiło przychylnie pierwszą serję tych podań, przyznając około 1.800 zł. na spłatę zaległych rat i uwalniając studentów od opłaty dodatkowego wpisu, pozostałe podania oczekują jeszcze decyzji Ministerstwa, a na razie petenci korzystają z wykładów i ćwiczeń bez ograniczeń. Dzięki temu nikt nie został skreślony z listy studentów z powodu niezapłacenia należności uniwersyteckich.

UMORZENIE ŚLEDZTWA PRZECIW REDAKTOROM „PIELGRZYMA".

Wacław Ciesielski i Franciszek Gwizdalski, redaktorzy „Pielgrzyma", wychodzącego w Pelplinie, byli jak wiadomo, w jesieni r. ub. aresztowani pod zarzutem uczestnictwa w bandzie przemytniczej Sala. Przez trzy miesiące trzymano ich w więzieniu warszawskim, a gdy wypuszczono na wolną stopę, oddano pod nadzór policyjny. Obecnie władze śledcze dozór ten zniosły, a śledztwo zostało umorzone z braku podstaw. Taki smutny koniec ma rozdmuchana do niebywałych rozmiarów przez sanacyjną prasę rzekoma afera przemytnicza, w której posądzono o udział w bandzie przemytniczej niewinnych dziennikarzy, z wyraźnym zamiarem ukucia z tego broni politycznej.

ŚMIERĆ OFIAR WYŚCIGÓW.

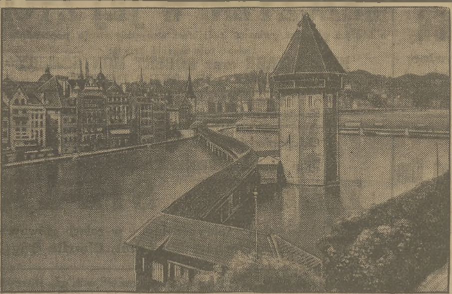
Zmasakrowani przez konie podczas wyścigu w Warszawie i nieszczęśliwego wypadku dżokeje Magdaliński i Szyszkowski zmarli onegdaj wieczorem. Jak donosiliśmy zderzyło się siedem koni, siedmiu dżokejów spadło na tor. Magdaliński i Szyszkowski odnieśli rany najcięższe. Pasternak ma złamany obojczyk, Cahtison potłukł się nieszkodliwie. Dżokeje Nowak, Fomienko i Górecki podnieśli się natychmiast po upadku. Nieszczęście spowodowała klacz, biegnąca pod ś.p. dżokejem Szyszkowskim, która skoziołkowała. Na nią wpadło i przewróciło się jeszcze 6 dalszych koni.

DZIELNY PASAŻER.

W Grodnie podczas lotów propagandowych odbywał się lot na RWD 4, będącej własnością Aeroklubu Warszawskiego. Samolot zaczepił skrzydłem o druty telegraficzne, spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Pilot i pasażer wyszli cało. Pasażer po upadku zażądał odbycia lotu innym aparatem, gdyż, jak tłumaczył, zapłacił i nie ma zamiaru zrezygnować z przyjemności napowietrznej podróży.

SKRYTKA PRZEMYTNIKÓW W MIĘDZYNARODOWYM POCIĄGU.

Ze Stołpców donoszą, że władze bezpieczeństwa wraz z władzami granicznemi wpadły na trop szajki, operującej na linji kolejowej Moskwa — Stołpce — Warszawa. Zatrzymano kilku przemytników, pozostających pod zarzutem przemycania cennych przedmiotów z Rosji do Polski i dalej z Polski do Niemiec i do Francji. Przemytnicy w jednym z wagonów pociągu międzynarodowego posiadali specjalnie skonstruowaną skrytkę, wmontowaną w ścianę wagonu. W skrytce tej przemycano złoto i drogie kamienie.



Piękny świat: Widok jednego z zakładów szwajcarskiej Lucerny.

Grock - król klownów przed sądem.

Komicy są podobno najsmutniejszymi ludźmi. Śmieją się tylko na scenie — w domu bywają chmurni i zgryźliwi. Uchodzili jednak dotychczas za ludzi dobrych, tylko śmiertelnie znudzonych ciągłem odgrywaniem roli wesołków. Tymczasem okazuje się, że mają oni swoje wady, jak zwykli śmiertelnicy.

Wielki komik Grock, ulubieniec Paryża, znany na całej kuli ziemskiej stanął w tych dniach przed sądem koleżeńskim, w charakterze oskarżonego. Skargę na niego wniósł długoletni współpracownik najwierniejszy z kolegów i pomocników — stary Emden, tak zwany „wice - Grock".

Emden współpracował z Grockiem prze lat czternaście. Był jego popychadłem, prawą ręką, jedynym i niezastąpionym partnerem. Podawał słynnemu „gwiazdorowi" piłki, papierowe skrzypce, miotłę — na której Grock wygrywał rapsodje lisztowskie. Odgrywał rolę durnia wyprowadzonego w pole pozwalał się kopać i dziękował za obelgi, których mu nie szczędził genjalny klown ku uciesze publiczności.

Otóż pewnego razu wielki Grock — który nawiasem mówiąc — dorobił się fortuny, posiada kilka pięknych domów, gotówkę w banku i parę samochodów — odprawił Emdena, bo mu się znudziła fizjonomja starego pomocnika. Był to najboleśniejszy policzek, jaki otrzymał biedny Emden. Po namyśle poszedł biedak do związku artystów cyrkowych i poskarżył się, na Grocka. Jeżeli Grock nie chce go znać — to trudno, ale niechże przynajmniej wypłaci mu jakieś odszkodowanie. Emden nie uciułał majątku, jest sterany pracą, chciałby odpocząć — ale na tym padole płaczu odpoczynek jest kosztownym luksusem.

— Ja mu nie jestem winien ani grosza — odparł zuchwale król klownów — Max był moim partnerem, ale przecież my artyści cyrkowi tworzymy bractwo ludzi wolnych. Nie wiążemy się kontraktami, nie zawieramy notarjalnych umów, nie podpisujemy żadnych dokumentów, wiąże nas tylko obopólne zaufanie. Otóż ja straciłem zaufanie do inteligencji Maxa — więc mu mówię „addio" i nikt na świecie nie zmusi mnie do płacenia mu jakichś odszkodowań. Nie jestem biurokratą, ani mieszczuchem podlegającym prawom i przepisom. My artyści....."

No i w rezultacie sąd złożony z „artystów" uznał tezę Grocka, i odrzucił pretensje Emdena. Tego mu było za wiele. Wniósł apelację i zaalarmował wszystkich redaktorów paryskich dzienników. Już się odezwały głosy w prasie, w obronie Van Emdena.

Tak nie można panie Grock. Nie wypada drogi Grocku. Van Emden służył ci wiernie tyle lat, a ty go wypędzasz jak psa, podczas gdy setki urzędników zatrudnionych w biurach i nie związanych zgoła sentymentem ze swoimi szefami otrzymują odszkodowanie, gdy im wymówią posadę.

Sława Grocka opromieniała także Emdena — kto wie czy bez pomocy Emdena udawałyby mu się niektóre kawały, wymagające zręczności i przytomności umysłu pomocnika. Van Emden codziennie wieczorem akompanjował swemu „panu" na skrzypcach, biegał wkoło niego jak fryga, był na każde zawołanie — a gdy publiczność szalała z uciechy i darzyła oklaskami Grocka, to się jego cień usuwał dyskretnie w cień. Wystarczało mu dobre słowo i przyjacielski uścisk ręki znakomitego szefa, po przedstawieniu, w kulisach, albo przy kieliszku aperitifu.

Afera Grock - Emden budzi w Paryżu wielkie zainteresowanie. Na razie postać popularnego klowna przesłoniła Hitlera i jego Goebelsów.

RZECZY CIEKAWE

TELEFONY NA OCEANIE.

Transatlantyckie towarzystwo urządziło niedawno na swoich wspaniałych parostatkach telefony, które zostały oddane do użytku pasażerów. Współpracownik paryskiego pisma „Journal", który towarzyszył Herriotowi w jego podróży do Ameryki, przysłał do swej redakcji pierwszy telefonogram z pokładu gigantycznego statku „Il de France". Obecnie, znajdując się na pełnem morzu, lub na oceanie, można rozmawiać przez telefon z każdem prywatnem mieszkaniem w Europie lub w Ameryce. Na wspomnianym statku odbyło też samodzielnie podróż czteroletnie amerykańskie bobo, chłopczyk, którego rodzice wysłali do babki, powierzając go opiece administracji. Chłopczyk ten został faworytem pasażerów i załogi.

KRYZYS W ARMJI ZBAWIENIA.

I Armja Zbawienia przeżywa „kryzys władzy". O zwierzchnią władzę walczą tam dwie kobiety — 50-letnia Katarzyna Bath, córka założyciela Armji generała Batha i jego siostra 65-letnia Ewa Bath, kierująca obecnie amerykańskim oddziałem stowarzyszenia. Do walki tej przyłącza się ponadto walka amerykańskiej sekcji, pragnącej oddzielić się od angielskiego „generalnego sztabu" oraz niezadowolenie pojedyńczych członków Armji z pochwycenia władzy przez członków rodziny jej założyciela. Obecny kierownik Armji Zbawienia Higgins po czteroletniem sprawowaniu naczelnej władzy ustępuje w roku przyszłym wskutek skończenia lat 70, zaś ciotka i bratanica walczą już dziś, usiłując dowieść swych praw na to naczelne stanowisko. Nieporozumienia w Armji Zbawienia rozpoczęły się jeszcze przy łożu konającego jej twórcy, wytwarzając „demokratyczne nastroje" wśród członków po perjodzie absolutnej komendy „generała".

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

68

— Nie ruszać się i ani słowa! — rzekłam szorstko, gdyż nagła ulga przeobraziła się we mnie w gniew.

— Pani sama powinna się położyć — zamruczał, przymykając oczy. — Przecież pani blada jak prześcieradło. — Nagle, jakby coś sobie przypomniał, krzyknął.... — Rakiety! — Otworzył znów oczy i spojrzał szybko po otaczających twarzach, przed chwilą takich trwożnych, Teraz wydało mi się, że na paru z nich malował się zawód. Prawda, że jego śmierć uprościłaby mnóstwo trudności. Wszyscy byli.... Nie! Kogoś brakowało!

Kilian musiał zrobić to samo spostrzeżenie, bo policzył szybko obecnych wcale w tej chwili nie leniwemi oczami i skoczył ku drzwiom Morse'a.

Naturalnie! Jego brakowało. Morse'a!

— Newell! Newell! — zawołał i, nie otrzymawszy odpowiedzi na kilkakrotne pukanie, otworzył drzwi. Z miejsca, gdzie stałam, zobaczyłam wnętrze pokoju i puste łóżko. Killian wszedł, wziął ze stolika jakiś papier i wrócił powoli do nas.

— List zaadresowany do ciebie, Matil. — Spojrzał na nią, zawahał się i oddał list. Matil przerzuciła go szybko i zaczęła czytać nagłos:

„Nie mogę wytrzymać. Czuję, że zanosi się na nowy mord. Zaryzykuję przeprawę do miasta. Wezmę rakiety — zaspy są zbite i twarde. Sądzę, że uda mi się sprowadzić pomoc. Muszę się dowiedzieć, co się kryje w papierach złożonych przez Frawley'a w kasie pancernej i kto go zabił i dlaczego? Dłużej tego nie zniosę. Idę. Frawley obmyślił rzecz w ten sposób, że aby otworzyć jego skrytkę, trzeba znać numer i na wypadek, gdyby mie się nie udało, niech pani....."

Matil urwała tak nagle, jakby przeczytała z rozpędu więcej niż zamierzała, podeszła szybko do kominka i rzuciła list w ogień, który buchnął zaraz żywszym płomieniem.

Poczem zwróciła się do nas.

Wszyscy milczeli. A więc Morse wyruszył do miasta, żeby sprowadzić pomoc i wykryć, kto zabił Frawley'a.

Spojrzałam na kominek w ścianie od strony południowej. Rakiety śnieżne, które wisiały nad konsolą, zniknęły. A więc Morse poszedł. Czy śnieg jest dostatecznie twardy, aby go utrzymać? I czy Morse wytrzyma mróz, lodowatą wichurę i zamieć śnieżną? Czy znajdzie drogę wśród śnieżnej pustyni?

— Panie O'Leary, czy pan wiedział o jego zamiarze? — zapytał nagle Paggi. — Czy pan go nie chciał puścić i on pana ogłuszył?

Szare oczy detektywa zaszły mgłą zamyślenia. — Przymknął je leniwie — tak leniwie, jakby był strasznie osłabiony i — odpowiedział omdlewającym głosem:

— Tak, to on mnie tak urządził. Postanowiłem spędzić noc w bawialni — na sofie — na czatach. — Urwał, zaczerpnął tchu i ciągnął dalej: — Morse wyszedł ze swego pokoju. Poszedłem za nim, żeby zobaczyć, co będzie robił, ale usłyszał mnie. — Znów urwał z braku tchu. Czułam, że kłamie na potęgę. — No, i poczęstował mnie w głowę. Sss — jak to boli! Panno Saro, nie ma pani jakiego środka uśmierzającego?

Usiadł z wysiłkiem, kiwnął się i osunął się na sofę zemdlony.

Killian przyniósł więcej wódki, a Matil zimny kompres. Kiedy O'Leary znów otworzył oczy i zrozumiał, co się stało, zawstydził się jak mały chłopiec.

— Dziś pana nie puszczę z łóżka — rzekłam surowo. — Więcej takich figlów, a gotowa gorączka i choroba. Przecież pan cudem uniknął śmierci.

— Innemi słowy, niech pan nie kusi losu i nie liczy na swoją szczęśliwą gwiazdę — dodał Killian. — Mam wrażenie, że sprawa wysunęła się z pańskich.... z naszych rąk. Morse jest zdania, że wykryje zbrodniarza. Wobec tego nie pozostaje nam nic innego, jak czekać.

— Lalu, więc ty myślisz, że jemu się uda dotrzeć do miasta? — zapytała cichutko Matil.

Killian wzruszył ramionami.

— Możliwe. — Spojrzał swemi niezgłębionemi oczyma na zaśnieżone okna. — Powinno mu się udać. Taki świetny narciarz! Przed sześciu laty dostał pierwszą nagrodę na zawodach narciarskich w Ellstone. Mam nadzieję, że mu się uda i że nam sprowadzi pomoc.

D. c. n.

ROZOGEN POD RÓŻE

oraz nawozy ogrodowe sztuczne „CHORZOWSKA MIESZANKA"

POLECA

SKŁAD APTECZNY

M. JAGIEŁŁOWICZ

Sosnowiec, 3 Maja 7.

3720

PROSZEK z „KOGUTKIEM"

(MIGRENO-NERVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY

MIGRENĘ, NEWRALGJĘ,

BÓLE ZĘBÓW,

GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE ARTRETYCZNE,

STAWOWE, KOSTNE i t. p.

PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI

TABLETEK.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW

z „KOGUTKIEM"

NAJLEPSZY

Lanolinowy

PUDER DLA DZIECI

„DZIDZI"

z KOGUTKIEM

MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach higjenicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

SUDORYN

„AP. KOWALSKI" W PROSZKU USUWA

POT i NIEMIŁĄ JEGO **WOŃ**



— Tylko odwagi! Przejedziemy, widziałem tosamo wczoraj w kinie.

W SĄDZIE.

Pan Fiszelman został oskarżony o fałszowanie masła i staje przed sądem.

— Panie sędzio — powiada oskarżony — czy mogę o coś zapytać?

— Proszę.

— Czy sędzia zna się na maśle?

— Nie. Od tego jest ekspert państwowego zakładu żywności.

Fiszelman zwraca się do eksperta i pyta:

— Czy pan zna się na prawie karnem?

— Nie — odpowiada ekspert. — od tego jest pan sędzia!

— Proszę więc wysokiego sądu! — mówi z patosem Fiszelman. — Pan sędzia nie zna się na maśle, a rzeczoznawca nie zna się na prawie, a ja, biedny kupiec, mam się znać na wszystkiem. Też wymagania!

Sędzia: A zatem, czy oskarżony przyznaje się do popełnienia tej kradzieży?

Złodziej (dobrodusznie). Zaraz, zaraz, panie sędzio! Przecież ja jeszcze nie wiem, co świadkowie powiedzą...

KINO **„Zagłębie"** dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś Premjera! Wstrząsający dramat życiowy

CZY ZDRADZIŁA?

Tragedja kobiety wahającej się między namiętnością i obowiązkiem. W rolach gł. **Madeleine Carroll, Percy Marmont, Henry Hewit.**

Następny program: **„Ostatnia Eskapada"**

KINO **„EDEN"** Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Od poniedziałku 22 maja

Nowa potężna kreacja dramatyczna fascynującej — **Joan Crawford** w arcynowoczesnym dramacie p. t. — —

MĘŻCZYZNI W JEJ ŻYCIU

w którym genjalna gwiazda zaćmiewa wszystkie swoje poprzednie role.

Dalsze role męskie kreują:

NILS ASTHER oraz ROBERT MONTGOMERY

Bohater „SZAREGO DOMU"

Ceny miejsc od 54 groszy.

Dźwiękowe Kino **„Palace"** w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Od poniedziałku 22 do 25 maja włącznie

Film produkcji **ERNESTA LUBITSCHA**

„ZŁOTE SIDŁA"

Wielki obraz salonowo-kryminalny, w rolach głównych

Miriam Hopkins, Herbert Marschal, Charlie Ruggles

Następny program: **„Wielkomiejskie cienie" w r. gł. Harry Piel**

SKLEP POLSKI

— SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH —

BĘDZIN UL. MAŁACHOWSKIEGO 7.

Ma zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że z dniem dzisiejszym wprowadziliśmy nowy dział sprzedaży, mianowicie: tytoni różnych gatunków, papierosy w dużym wyborze, cygara, tutki i t. p.

Polecając się łaskawej pamięci Sz. Kl. pozostajemy z poważaniem SKLEP POLSKI.

LOKALE

POSZUKUJĘ

2—3 pokoi w Sosnowcu. Wiadomość: Czeladź, Szpitalna Nr. 55 m. 1. 3729

3 POKOJE

z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 3730

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

PENSJONAT „ŁOMNICZANKA"

w Łomnicy. Przystanek Łomnica - Zdrój (koło Piwnicznej), okolica górska, lesista, kąpiele mineralne. Poleca P. T. letnikom pokoje słoneczne wraz z utrzymaniem po cenach przystępnych, od 1-go czerwca. Zgłoszenia przyjmuje: Tryszczyłowa, Nowy Sącz Kunegundy 32. 3716

W POHULANCE

obok Myszkowa oddzierżawię 6-cio pokojowy dom-willę z wygodami z ogrodem owocowo - warzywnym w otoczeniu 4 morgowego parku. Tamże do oddzierżawienia posiadłość rolna, składająca się z budynku gospodarczego, przeszło 2 morgi stawu, 34 morgów roli i 30 morgów lasu. Wiadomość: Rawska Sosnowiec, Lwowska 3 m. 52 VI Blok. 3736

ZAKOPANE

„Litwinka" Profesorowej Krezakowej — przyjmuje młodzież. Jedzenie wyborne, ceny niskie. 3652

WISŁA

Śląsk Cieszyński pensjonat „Zofjówka" poleca pokoje z utrzymaniem. 3590

WISŁA

Śląsk Cieszyński, pensjonat „Montana" poleca pokoje z utrzymaniem i pokoje z kuchniami. 3708

MUSZYNA

Pensjonat „Hanka". Ceny umiarkowane. Pokoje słoneczne z balkonami. Ogród własny. Kuchnia wyborowa 3606

NAŁĘCZÓW

„Ukraina". Dobra kuchnia. Miłe towarzystwo. Niskie ceny. 3522

WISŁA

Nowoczesny pensjonat „Orla" Klonowskiej — vis a vis basenu. Odżywianie obfite. Ceny 7 zł. dziennie. 3601

RABKA - ZDRÓJ

willa „Weneda" przyjmuje dzieci pod stałą opieką, także kolonje, oraz dorosłych z utrzymaniem lub bez Zarząd. 3457

ŻEGIESTÓW

pensjonat Żorlina, — komfort, zdrowie, swoboda przy minimalnym wydatku. Na maj zniżki. Bielecka. 3339

MORSZYN

najelegantsze pensjonaty „Światowid" — i „Maraton" polecają 60 komfortowych pokoi. Bliskość Zakładu Elektryczność, kanalizacja. Kuchnia dietetyczna pod dozorem wieloletniego lekarza karlsbadzkiego. Ceny przystępne. 3253

OŻENKI

SZUKASZ

żony lub męża? Napisz dołączając porto: „Śląski Powiernik" — Katowice. 2306

POSADY i PRACE

KUCHARKA

restauracyjna na wyjazd potrzebna. Dąbrowa, 3-go Maja 14, Casino.

TKACZKI

do krosien ręcznych poszukuje tkalnia. Miła 22. 3731

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ

dwie świnki morskie młode do chowania. Wiadomość: Piłsudskiego 4, dozorca wskaże. 3719

„MOHORT"

Sosnowiec ul. Targowa 20, tel. 9-17.

ma wyśmienitą

HERBATĘ

firm:

SZUMILIN 3341

FUCHS

WYSOCKI

POLASCO

CZAJNIK

SAJGON

OKAZYJNIE

do sprzedania 2 piętrowa kamienica w Sosnowcu. Wiadomość w Administracji. 3729

KUPIĘ

komódkę niedużą używaną w dobrym stanie. — Zgłoszenia pod „Komoda". 3718

FURGON PIEKARSKI

do sprzedania. Wiadomość: Administracja „Kurjer Zachodni" — Sosnowiec. 3654

KANARKI

dobre śpiewaki i klatki tanio do sprzedania Czarnecki, Sosnowiec, 3-go Maja 28 — 3 sień I p. 3640

FORTEPIAN

sprzedam 400 zł. wskutek wyjazdu. Sosnowiec, Nowa 23, m. 3 godz. 16—19. 3604

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KULAR KAZIMIERZ

zgubił kartę rejestracyjną, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 3740

LUCJAN KAWKA

zgubił świadectwo ukończenia wydziału hutniczego Państwowej Szkoły Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie, które unieważnia 3735

KSIĄŻECZKĘ

Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu, zgubił Abram Kupferminc. 3736

DROBNE OGŁOSZENIA

ROZNE

BEZPŁATNEJ

porady kosmetycznej udzielam jak usunąć pod pełną gwarancją plamy, wągry, krosty, kaszkę podskórną, liszaje suche, piegi, — zmarszczki. Osobiście przyjmuje codziennie 15 — 17 i listownie. Wytwórnia Kosmetyczna „Orlidal", Poznań ul. Kraszewskiego 14. 3525

INTERNAT

Fundacji Opatrzność Warszawa, Myśliwiecka 8, dla uczącej się młodzieży żeńskiej od 15 lat. Mieszkanie łącznie z utrzymaniem od 35 zł. do 150 zł. zależnie od pokoju. 3475

RADJO

nigdy nie zawodzi, jeżeli od J. Witkowskiego pochodzi. Sosnowiec, Orla 10a. Telefon 4-86. Od godz. 8—13 i od 15—19. 3020

NABĘDĘ

za gotówkę domek z ogrodem, gruntem kil komorgowym najchętniej Miechowskie, Cieszyńskie — Krakowskie. Oferty: „Auto" Sosnowiec, 3 Maja 23. 3667

LECZNICA

chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17a. — Wizyta 5 zł. 3523

PIEGI PLAMY, WĄGRY, PRYSZCZE ZGUBISZ TYLKO KREMEM **„META"** ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Wapno

budowlane, grube — I-go gatunku, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Sosnowiec, 3-go Maja 5. telefon 1-59. 3664

POSZUKUJE OKAZYJNIE

a) dobrej precyzyjnej kompletnej tokarni samej lub sprzągniętej bezpośrednio z motorem, długość toku 1000 do 1200 mm wysokość kłów 180 mm., cienki skręt gwintu, b) kotła stojącego płomieniocowego na ciśnienie od 6 Atm. 12—16 m. 2. powierzchni ogrzewalnej do opalania miałem. Oferty do Administracji pod „Okazja". 3653

PIEGI

usuwa pod gwarancją „Axela" — krem; — słoik tylko 2 zł. J. Gadebusch, Poznań, ul. Nowa 7 K. 1. 2709

OBUWIE ZELUJĘ!

Specjalność zelowanie opanek, plecionek, atłasowych i innych — wykonuję tak jak w Katowicach solidnie, elegancko i punktualnie, oraz posiadam dziecinne obuwie własnego wyrobu. Przyjmuję obuwie do malowania i uczernienia. — Sosnowiec, ul. Czysta 9, koło Urzędu skarbowego — Kowalski. 3026

MYDŁO „KREM LEŚNY"

usuwa piegi, opaleniznę, plamy wątrobiane, wągry, liszaje, wybiela i wygładza cerę. Do nabycia w Składach Aptecznych i Perfumerjach. 3107

CHORZY NA CUKRZYCĘ!

Mąka „Djabesana" nadająca się wyśmienicie do wypieku wszelkiego pieczywa, paczka (500 gr.) zł. 2. Wysyłka odwrotnie. Porta nie obliczamy. — „Djabełtyk". Lwów, Kapitulny 3. Cenniki gratis. 3629

PAMIĄTKA

I Komunji Św. Z takim napisem dużą fotografję DARMO dodajemy do 6-ciu pocztówek bronzowych. — Ceny kryzysowe. FOTO - LAZAR, Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 14. 3649

GRAFOCHEMJA

SOSNOWIEC

PROJEKTY OPAKOWAŃ HANDLOWYCH · BLANKIETY FIRMOWE JEDNO- I WIELOBARWNE · KLISZE DRUKARSKIE WSZELKICH TYPÓW

ŻĄDAJCIE OFERTY

ZAPEWNIONY BYT

Za pożyczenie 2000 zł przyjmę ucznia lub uczenicę do bardzo korzystnego lekkiego — bezkonkurencyjnego zawodu. Oferty do Administracji Kurjera Zachodniego pod „Najkorzystniejsza lokata" 3737

NAJUPORCZYWSZE

BÓLE GŁOWY

USUWA

„KOWALSKINA"

A. K.

ALE KONIECZNIE Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM

SERCE W PIERŚCIENIU

FABRYKA CHEM. - FARMACEUTYCZNA «AP. KOWALSKI» WARSZAWA

SYNEK ADWOKATA.

Młody Laskowski, synek adwokata, pyta nauczyciela fizyki:

— Czy to prawda, panie doktorze, że ziemia jest okrągła? A jednak stoimy na niej mocno. Dlaczegóż nie spadamy?

— Sprawia to siła przyciągania. Uczyłeś się już przecie o prawie ciążenia i jego skutkach?

— Hm. Teraz rozumiem. Ale jakże to było, zanim to prawo zostało wydane?

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł.	16.00 zł.
20 drobnych ogł.	13.00 zł.
10 drobnych ogł.	7.00 zł.
5 drobnych ogł.	4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. ANDRZEJ STRYJEWSKI.